SŁOWO POLSKIE

CZYTAJ I RZEŚNIJ

Rok X. Nr 295 (1433)

Wydanie A

Czwartek, dnia 26 października 1950 r.

Dziś 6 stron

Cena 5 złotych

Z konferencji ministrów spraw zagranicznych państw demokracji ludowej w Pradze. Na zdjęciu obok — Zast. Przew. Rady Min. W. Mołotow, ambasador ZSRR w Pradze M. A. Silin i min. Modzelewski; u dołu — Zast. Przew. Rady Min. W. Mołotow i członkowie delegacji radzieckiej. Fot. Czechopress API

Ludzie bądźcie czujni!

Trwajcie na straży pokoju!

wzywa znany pisarz **Borys Polewoj**

MOSKWA. Głośny pisarz radziecki Borys Polewoj, pisze na łamach „Literaturnoj Gazety":

„Pisarz czeski, Julius Fucik, który swe przepiękne życie złożył w walce z faszyzmem i wojną, zakończył swój ostatni reportaż z więzienia — Pankracu — pod stracenem — płomien nym wezwaniem: „Ludzie! Kochałem Was. Bądźcie czujni!"

I dziś słowa te są równie aktualne i żywe.

Zwracam się z tymi słowami do wszystkich uczciwych, miłujących wolność pracowników prasy zagranicznej, do wszystkich dziennikarzy i pisarzy, którzy nie sprzedają swego honoru i pióra ani za dolary, ani za funty, ani za dynary: — Bądźcie czujni, drodzy koledzy! Trwajcie na straży pokoju!

Demaskujcie bezustannie ukryte i jawne manewry podżegaczy wojennych! Cała siłę swe po publicystycznego oręża, całą żarliwość swych serc, cały swój talent oddajcie wielkiej sprawie walki o pokój!"

Siły pokoju są potężniejsze niż siły wojny. Pokój zwycięży wojnę! Zwycięży dlatego, że w awangardzie walki o pokój kroczy wielki, potężny, miłujący pokój naród radziecki!

Pokój zwycięży wojnę dlatego, że chorążym pokoju jest genialny wódz i nauczyciel całej ludzkości, Józef Stalin!"

Dumne meldunki z fabryk i warsztatów pracy

Sukcesy produkcyjne polskiego przemysłu

Uczczenie rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju mobilizuje wysiłki tysięcy załóg

WARSZAWA (PAP) — Jak wynika z setek napływających co dzień meldunków o przebiegu wykonania zobowiązań podjętych na apel huty „Pokój" wszystkie zakłady pracy w Polsce z niezwykłą energią wykonują swe zadania produkcyjne. Realizując nakreślone sobie zadania i podejmując nowe zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju — polska klasa robotnicza kroczy śladami robotników Związku Radzieckiego, którzy codziennie wytrwałą pracą dopełnili dzieła proletariackiej rewolucji i zbudowali pod genialnym kierownictwem wielkiego Stalina potężne państwo socjalistyczne.

Załoga huty „Szczecin" wykonała do 24 bm. 85 proc. zobowiązań, dostarczając ponad plan 850 ton surówki.

W wykonaniu zadań biorą udział robotnicy, pracownicy umysłowi, kierownictwo zakładu pod przewodnictwem organizacji partyjnej.

Edward Jastrzębski — przodujący mistrz huty „Szczecin" jeden z inicjatorów współzawodnictwa i zobowiązań październikowych osiągał przy wytopach wielkopiecowych 190 proc. normy.

Inni hutnicy, realizując zobowiązania, osiągają niezwykłe sukcesy.

Robotnicy różnych działów huty „Szczecin", którzy przed terminowo wykonali dotychczasowe zobowiązania podejmują obecnie nowe.

■

Ze wszystkich fabryk włókienniczych w kraju napływają bez przerwy meldunki o pomyślnym przebiegu realizacji zobowiązań produkcyjnych.

Czołową pozycję zajmuje załoga ZPB im. Dzierzyńskiego w Łodzi, gdzie wykonaniu zobowiązań towarzyszy niezwykły entuzjazm wszystkich robotników. W zakładach tych zobowiązania są stale przekraczane. Np. prządka Aniela Smak, która zobowiązała się do wykonywania planu w 127,2 proc. uzyskuje stale 138,6 proc. Prządka Natalia Sabadacz podniosła wydajność swej pracy ze 124 % normy do 126 proc., zaś prze wijaczka Janina Żywicka ze 116,9 proc. — do 118,9 proc. Podobne podniesienie wydajności pracy w ramach realizacji zobowiązań październikowych osiągnęło dziesiątki prządek i tkaczy ZPB im. Dzierżyńskiego, dzięki czemu załoga przedzalni „b" wykonała plan produkcyjny wraz z zobowiązaniami w drugiej dekadzie bm. w 108,4 proc.

■

Podobne zobowiązania napływają ze wszystkich zakładów pracy z całej Polski. Świadczą one o tym, że polska klasa robotnicza pragnie w 33 rocznicę Wielkiej Październikowej zadokumentować wraz z narodami ZSRR i wszystkimi bojownikami o pokój swoją wolę i swój udział w walce o pokój.

Członkowie wileńskiego ośrodka AK

pozostawali na usługach gestapo

Potworna lista zbrodni oskarżonych

Napady, rabunki, morderstwa

WARSZAWA. — W drugim dniu rozprawy przeciwko organizatorom tzw. „mobilizacyjnego ośrodka okręgu wileńskiego AK" sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu głównego oskarżonego Olechnowicza. Zeznał on, że przesyłane do Londynu wiadomości przekazywano częściowo w formie zaszyfrowanej. Fotografie mediuńków szpiegowskich przewożono za granicę, używając różnych sposobów m. in. ukrywając je w pudełkach z czekoladkami.

Rozporządzałem wówczas poważnymi funduszami. W posiadaniu „ośrodka" było około 300 dolarów złotych, 200 rubli złotych i około 30 tysięcy dolarów papierowych. W 1946 r. „kurier" Bukowski przywiózł jeszcze około 10 tysięcy dolarów, ja sam wracając z Paryża, 1.000 dolarów. Z pieniędzy tych wypłacono członkom organizacji tzw. „zapomogi".

Oskarżony przyznał, że wysyłane przez niego wiadomości szpiegowskie — w szczególności dotyczące wojska — mogły być wykorzystane przez zagraniczne ośrodki dyspozycyjne przeciwko władzy ludowej w Polsce.

Oskarżony **Borowski** utrzymuje, że współpracę z kontrwywiadem niemieckim „Abwehrstelle" w Wilnie nawiązał z polecenia komendy wileńskiej AK rzekomo w celu „rozpracowania" tej komórki niemieckiej.

W styczniu 1944 r. współpracując z Niemcami grupa AK otrzymała od Głębockiego (pseud. „Cecylia") rozkaz zamordowania 3 mieszkańców wsi Rudziszki. Przyznając się do udziału w tej akcji Borowski zeznaje, że przy dokonywaniu morderstwa asystowali Niemcy z miejscowej placówki „Abwehrstelle".

Oskarżony przyznał też, że grupa współpracująca z Niemcami otrzymała pozwolenie na broń.

Oskarżony Zygmunt Szendzielarz — oświadczył „Łupasz kot" herszt terrorystyczno - rabunkowych band „ośrodka mobilizacyjnego wileńskiego okręgu AK". Do zarzucanych mu zbrodni i przestępstw przyznaje się częściowo. Odpowiada on, że od czerwca 1943 r. był dowódcą tzw. „V brygady" wileńskiej AK. Brygada ta pod jego dowództwem zwalczała oddziały partyzantki radzieckiej.

Oskarżony potwierdza ogólnie, że jego brygada prowadziła walki z partyzantami radzieckich oddziałów gen. Markowa i kpt. Monachina. Szczegółów tych walk nie podaje, zasłaniając się brakiem pamięci.

Przewodn.: Czy Niemcy wiedzieli, że zwalczacie partyzantkę radziecką?

Oskarżony: Tak, Słyszałem o tym w czasie przesłuchania w gestapo.

Szendzielarz wyjaśnia dalej, że wiosną 1944 r. w czasie podróży do Wilna został zatrzymany przez gestapo. Przyznał on się od razu, że jest dowódcą „brygady" wileńskiej AK, i wówczas zaproponowano mu współpracę z gestapo.

Przewodniczący wylicza oskarżonemu długą listę morderstw dokonanych na działaczach demokratycznych oraz żołnierzach polskich i radzieckich, aktów dywersji i napadów rabunkowych dokonanych przez bandę „Łupaszki" na terenie białostocczyzny.

Szendzielarz przyznaje wie le objętych wykazem potwornych zbrodni, zasłaniając się on do reszty brakiem pamięci.

Szendzielarz bez skrupułów obciąża współoskarżonego Olechnowicza, stwierdzając, że dawał mu on kolejne

(dokończenie na str. 2-ej)

Z walk na Korei

PEKIN (PAP). Komunikat dowództwa naczelnego Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podaje:

Oddziały Armii Ludowej toczyły na wszystkich odcinkach frontu walki obronne z inicjatywą nacierającymi wojskami nieprzyjaciela. W rejonie na północ od Pieniana oddziały Armii Ludowej toczyły walki obronne z wojskami amerykańskimi i południowo-koreańskimi. Na północny wschód od Pieniana oddziały Armii Ludowej powstrzymywały nacierające siły nieprzyjaciela.

Na wschodnim wybrzeżu oddziały Armii Ludowej zatrzymały natarcie nieprzyjaciela na północ od Hamhyng i w rejonie Bugtheng.

Nowa prowokacja rządu francuskiego

Pracownicy konsulatu polskiego

aresztowani przy pełnieniu obowiązków

Nota rządu polskiego

do francuskiego MSZ

GENEWA (PAP). 24 bm. chargé d'affaires R. P. w Paryżu p. Przemysław Ogrodziński przyjął ministerstwo spraw zagranicznych Francji p. Schumanowi nastepującej treści:

„Dnia 21 bm. w godzinach rano p. Skrzynia — wicekonsul i kierownik konsulatu R. P. w Tulusie, został aresztowany przez organa policji francuskiej wraz z żoną i 3-letnią córeczką na dworcu Austerlitz w Paryżu w chwili gdy wysiadał z pociągu, którym przyjechał z Tuluzy do Paryża.

Razem z nim aresztowany został pan Łukowicz, pracownik konsulatu R. P. w Tuluzie, który wiózł pocztę oficjalną konsulatu R. P. w Tuluzie do ambasady R. P. w Paryżu i był zaopatrzony w list kurierski.

Wszyscy wyżej wymienieni zostali następnie odstawieni do lokali w Surete Nationale przy 11, rue de Sauseales. Pani Skrzynia wraz z córeczką zostały zwolnione po 5-ciu godzinach przetrzymania.

Następnie wicekonsul Skrzynia i pan Łukowicz zostali przewiezieni pod konwojem policyjnym do Tuluzy. W lokalach policji w Tuluzie p. Łukowicz był przesłuchiwany od soboty 21 bm. do niedzieli 22 bm. wieczorem, poczem został zwolniony.

Na czas przesłuchania w Tuluzie, a więc na 24 godziny, odebrano p. Łukowiczowi pocztę oficjalną i list kurierski. Wicekonsul Skrzynia został osadzony w więzieniu w Tuluzie jako oskarżony o rzekoma działalność szpiegowską.

Przedtem powyższych faktów pozwala stwierdzić, że postępowanie władz francuskich w stosunku do pana i pani Skrzyni oraz p. Łukowicza — stanowiło ciężkie pogwałcenie prawa i zwyczajów międzynarodowych, czemu towarzyszyło szereg aktów bospolitej brutalności.

Wicekonsul Skrzynia jest posiadaczem paszportu dyplomatycznego, jego aresztowanie stanowi więc nieważki ciężkie naruszenie prawa i powszechnie stosowanych zwyczajów międzynarodowych.

5-cioodzinne przetrzymanie jego żony, która również posiada paszport dyplomatyczny, wraz z 3-letnia córeczką, przetrzymanie dokonane absolutnie bez jakiejkolwiek przyczyny stanowi akt niesłychanej brutalności, jak najbardziej dalekiej od wszelkich pojęć nie tylko kurtuazji międzynarodowej, ale szczególnie humanitarnych.

36-godzinne przetrzymanie p. Łukowicza, który jako kurier wiózł pocztę oficjalną, pozbawie nie go tej poczty na przeciąg 24 godzin, uniemożliwienie mu przez to zrealizowania swej misji, polegającej na przekazaniu tej poczty ambasadzie R. P. w Paryżu — wszystko to bez najmniejszego uzasadnienia, czego dowodzi choćby zwolnienie p. Łukowicza, — stanowi pogwałcenie prawa i zwyczajów międzynarodowych niezmiernej wagi.

Z polecenia mego Rządu protestuje jak najuroczyściej przeciwko wyżej wymienionym aktom pogwałcenia prawa i zwyczajów międzynarodowych oraz aktom brutalności.

Z dowodów będących w posiadaniu ambasady R. P. w Paryżu, a dotyczących działalności wicekonsula Skrzyni, która miała żaby stanowić przekaz, kto oskarżenia go o szpiegostwo — wynika, że oskarżenia kierowane przeciwko p. Skrzyni są całkowicie nieuzasadnione.

Na podstawie tych danych Rząd mój czuje się w prawie domagać się natychmiastowego zwolnienia wicekonsula Skrzyni i stwierdza, że aresztowanie wykonania Skrzyni można rozumieć tylko jako świadomą akcję mająca na celu nowe zadrażnienie stosunków polsko-francuskich.

Z polecenia mego Rządu stwierdzam, że w wszelkie wyżej wymienione fakty i mogące z nich wyniknąć konsekwencje odpowiedzialności spada wyłącznie na Rząd francuski."

W pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu

Wrocławska Fabryka Wodomierzy

rozpoczęła realizację

drugiego roku Planu 6-letniego

WROCŁAW. Załoga Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy wykonała o 65 dni przed terminem roczny plan produkcyjny pod względem wartości

Wczoraj o godzinie 18 wydział montażowy przekazał do kontroli ostatni wodomierz wyprodukowany w planie na rok 1950.

W masówce urządzonej w halach Fabryki Wodomierzy, przewodniczący Rady Zakładowej, Eliasz Leppert, złożył serdeczne podziękowanie wszystkim robotnikom za ich ofiarny wysiłek. Eliasz Leppert podkreślił m. in.: „Świadomość klasową robotników, szeroko rozwinięte współzawodnictwo, współpracę wydziałów: montażowego, remontowego, narzędziowni i wydziału mechanicznego — uwieńczył wspaniały sukces. Załoga Wodomierzy wysłała się na pierwszą linię walki: o Plan Sześcioletni, o socjalizm, o światowy pokój."

Przedstawiciele PZPR i dyrekcji złożyli podziękowanie czołowym przodownikom pracy za przejawiony przez nich entuzjazm w pracy i złożony wysiłek.

W przedterminowym wykonaniu planu wysunęła się na czoło brygada Szczepana Rosa. Przodownicy: Józef Sokołowski i Eugeniusz Krzykowski, dzięki zbiorowej współpracy, pomocy 40-osobowej brygadzie wysunąć się z ostatniego na jedno z czołowych miejsc w fabryce, zwiększając wydajność o 80 proc.

Poważne zasługi w przedterminowym wykonaniu planu ma za sobą brygada tokarni stołowych Józefa Akosmita i Jana Kołata, w których pracują wybitne przodownice pracy: Stefania Kuryś, Genowefa Spadło, Zofia Sejmowska, Katarzyna Nowak, Broniswawa Kubiak i Helena Pabisiak, wykonujące 200 proc. nowych norm.

Spośród najlepszych pracowników Fabryki Wodomierzy należy wymienić Leopolda Klaczyńskiego i Jana Gros za aktywistów ZMP; tokarzy: Juliana Sołtysa, robotników brygady Mieczysława Markowskiego, Benedykta Szudzika, Rufina Lekarewicza i Edwarda Wielesza, osiągających od 180 do 300 proc. nowych norm.

Miano czołowych przodowników pracy szliferni i narzędziowni zdobyli: Kordys, Błoński, Petruczyniak, Murowski, Węgrzyn i Siwak.

Po przemówieniach robotników Władysława Wykusza, Teodora Możdżiarza i innych, Wrocławska Fabryka Wodomierzy przystąpiła do pracy nad realizacją II roku Planu Sześcioletniego.

Bójka dyplomatów w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). Dzienniki szwedzkie zamieściły wiadomość, że policja sztokholmska zażarła bójka między dwoma mężczyznami i dwiema kobietami. W chwili przybycia policji, mężczyźni tarzali się po bruku, zaś kobiety wydzierały sobie włosy.

Po sprowadzeniu uczestników bójki do komisariatu, okazało się, że byli to... charge d'affaires tureckiej attache poselstwa hiszpańskiego, zaś kobiety — ich żonami.

Zasłaniając się immunitetem dyplomatycznym, uczestnicy bójki odmówili wszelkich zeznań. Po wylegitymowaniu dyplomatów, policja zmuszona została ich zwolnić.

Ponadplanową produkcją

uczczą robotnicy Fabryki Wodomierzy

rocznicę Rewolucji Październikowej

WROCŁAW. — Robotnicy fabryki Wodomierzy, po przed terminowym wykonaniu rocznego planu produkcyjnego, podjęli zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Załoga fabryki zobowiązała się wykonać do 31 grudnia br. dodatkowo 21 proc. planu rocznego.

W odpowiedzi na zobowiązania załogi, wielkotonażowa przodownica pracy wydziału mechanicznego hali „C" Katarzyna Nowak rzuciła wezwanie do robotników wszystkich fabryk przemysłu metalowego, kopalń i hut w Polsce, które przedterminowo zrealizowały roczne plany produkcyjne, by szeroko rozwinęły współzawodnictwo w wykonaniu ponadplanowej produkcji.

Katarzyna Nowak podjęła się wyprodukować do końca br. 160 tys. detali (główek do pleneków. W trzech zobowiązania całej załogi przypadało na Katarzynę Nowak dostarczenie do końca br. 70 tys. detali. Czołowa przodownica zwiększyła więc swoje zobowiązanie dwukrotnie.

Przodownik Jan Tomala z zespołu młodzieżowego na wydziale montażowym wezwał całe młodzież robotniczą w kraju, by przyłączyły się do walki o ponadplanową produkcję. Tomala zobowiązał się przekroczyć o 15 proc. do 31 grudnia br. plan robót przez widzianych dla brygady młodzieżowej w ponadplanowej produkcji.

Komentarze „Słowa"

Faryzeusze z ONZ

Przemówienia, które wygłosili panowie Truman i Attlee oraz kilku im podobnych polityków z okazji piątej rocznicy istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, wywołują niesamowite wrażenie. Podobne rzeczy nie musiałby wywołać widok szaleńca, dowytłuszczeo wzdrowie — u łoża ciężko rannej ofiary.

Panowie Truman, Attlee i ich satelici od lat w pocie czoła podkopują istnienie ONZ. Od lat pan Truman i jego domocnicy usiłują podwa.ć zasade jednomyślności wielkich mocarstw, która jest kamieniem węgielnym Rady Bezpieczeństwa, osia konstrukcji i sensem istnienia narodów zjednoczonych. Panowie Truman, Attlee i spółka powołali do życia agresywny pakt atlantycki, będący w jaskrawej sprzeczności z celami zbiorowego bezpieczeństwa, które stało u kolebki ONZ. Pan Truman i jego blok agresywny wielokrotnie łamali postanowienia Karty ONZ, powołując m. do życia „Komitet Międzywyspowy", albo udzielając bezprawnie flot ONZ w celu pokrycia agresji amerykańskiej w Korei.

Blok anglo-saski w ciągu piętnu lat systematycznie odrzuca wszelkie propozycje Związku Radzieckiego, zmierzające do pokojowego uregulowania, zgodnie z Kartą ONZ, międzynarodowych problemów bezpieczeństwa — rozbrojenia i zakaz stosowania broni atomowej. I wreszcie właśnie na obecnej — piątej sesji Ogólnego Zgromadzenia, panowie Truman, Attlee i ich przyjaciele usiłują zadać ONZ śmiertelny cios przez przeniesienie uprawnień Rady Bezpieczeństwa na Zgromadzenie Ogólne, w którym zmontowali sobie mechaniczną większość, posłuszną dowolnywom departamentu stanu.

Wystąpienie odwyższone przemówienie przed Ogólnym Zgromadzeniem ONZ w piąta rocznicę podpisania Karty ONZ, prezydent Truman, mimo wszystko, musiał odczuwać dwuznaczność swojego położenia. Stąd owe wzajemnie wykluczające się przeszczenia, od których rolę się przemówienie prezydenta USA. Wystarczy choćby przytoczyć zapewnienie Trumana, że jest zwolennikiem idei Szerokiego Jednoczenia ci świadczeniem, że USA będą nadal się zbroić!

Zwyczajem anglosaskich polityków, Truman nie cofnął się przed cynicznym przyłączeniem „akcji w Korei", jako przykładu rzekomego dążenia do, pokoju przy pomocy ONZ! Pan Truman zapomniał jednak uzgodnić swe wystąpienie z jednym z ważniejszych faktów Stanów Zjednoczonych — z amerykańskim trustem elektrotechnicznym. Albowiem kilka tygodni temu na łamach organu amerykańskiego przemysłu elektrotechnicznego „Electrical World" ukazała się także ocena wojny w Korei:

„Wojna koreańska wytworzyła dobrą konjunkturę na rynku rzeczy 1950 r. i prawdopodobnie na cały 1951 rok... Sama tylko kampania koreańska dostarczyła już kilkanaście miliardów dolarów do przyszłego budżetu wojskowego. Kompensuje to zastój w takich gałęziach przemysłu, jak samochodowy i budowlany... Businessmeni zaczną gromadzić zapasy towarów i przyśpieszą tempo budownictwa".

Krwawy business amerykańskiego przemysłu samochodowego i budowlanego, na przebie wszystkim — zbrojeniowego, pan Truman ośmiela się nazywać „akcją ONZ"... Pan Truman i jego politycznei przyjaciele pragną przekształcić ONZ w stałe narzędzie „dobrej konjunktury" dla businessmenów amerykańskich.

Z istnieniem ONZ wiążą nadzieje setki milionów ludzi na całym świecie, ludzi, którzy pragną pokoju. Ich sympatie i pomoc są całkowicie po stronie Związku Radzieckiego i tych państw, które wspomagają wysiłki wyrażeńcie, aby ONZ mogła spełniać zadania wyznaczone jej w Karcie Narodów Zjednoczonych.

Wstęp do Karty Narodów Zjednoczonych rozpoczyna się słowami: „My, ludy Narodów Zjednoczone..." Panu Trumanowi i spółce udało się zmontować z kilkunastu podsiadania Karty ONZ, prezydent Truman, mimo wszystko, musiał odczuwać dwuznaczność swojego położenia. Stąd owe wzajemnie wykluczające się wyrzeczności, od których rolę się przemówienie prezydenta USA. Wystarczy choćby przytoczyć zapewnienie Trumana, że jest zwolennikiem idei Szerokiego Jednoczenia ci świadczeniem, że USA będą nadal się zbroić!

Zwyczajem anglosaskich polityków, Truman nie cofnął się przed cynicznym przyłączeniem „akcji w Korei", jako przykładu rzekomego dążenia do, pokoju przy pomocy ONZ! Pan Truman zapomniał jednak uzgodnić swe wystąpienie z jednym z ważniejszych faktów Stanów Zjednoczonych — z amerykańskim trustem elektrotechnicznym. Albowiem kilka tygodni temu na łamach organu amerykańskiego przemysłu elektrotechnicznego „Electrical World" ukazała się także ocena wojny w Korei:

„Wojna koreańska wytworzyła dobrą konjunkturę na rynku rzeczy 1950 r. i prawdopodobnie na cały 1951 rok... Sama tylko kampania koreańska dostarczyła już kilkanaście miliardów dolarów do przyszłego budżetu wojskowego. Kompensuje to zastój w takich gałęziach przemysłu, jak samochodowy i budowlany... Businessmeni zaczną gromadzić zapasy towarów i przyśpieszą tempo budownictwa".

Krwawy business amerykańskiego przemysłu samochodowego i budowlanego, na przebie wszystkim — zbrojeniowego, pan Truman ośmiela się nazywać „akcją ONZ"... Pan Truman i jego polityczni przyjaciele pragną przekształcić ONZ w stałe narzędzie „dobrej konjunktury" dla businessmenów amerykańskich.

Z istnieniem ONZ wiążą nadzieje setki milionów ludzi na całym świecie, ludzi, którzy pragną pokoju. Ich sympatie i pomoc są całkowicie po stronie Związku Radzieckiego i tych państw, które wspomagają wysiłki wyrażeńcie, aby ONZ mogła spełniać zadania wyznaczone jej w Karcie Narodów Zjednoczonych.

Wstęp do Karty Narodów Zjednoczonych rozpoczyna się słowami: „My, ludy Narodów Zjednoczone..." Panu Trumanowi i spółce udało się zmontować z kilkunastu podsiadania Karty ONZ, prezydent Truman, mimo wszystko, musiał odczuwać dwuznaczność swojego położenia. Stąd owe wzajemnie wykluczające się wyrzeczności, od których rolę się przemówienie prezydenta USA. Wystarczy choćby przytoczyć zapewnienie Trumana, że jest zwolennikiem idei Szerokiego Jednoczenia ci świadczeniem, że USA będą nadal się zbroić!

Zwyczajem anglosaskich polityków, Truman nie cofnął się

J. W.

Komunikat Min. Handlu Zagranicznego

ZSRR głównym dostawcą

podstawowych towarów przemysłowych

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Handlu Zagranicznego podaje dane dotyczące obrotu towarowego z zagranicą za 3 kwartały 1950 r.

Obroty polskiego handlu zagranicznego za trzy kwartały br. osiągnęły wzrost o 84 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

Ogólnie wartość importu wzrosła o 13,1 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku 1949.

Wzrost importu w porównaniu z r. 1949 miał miejsce głównie w związku ze wzmożonym zaopatrzeniem naszego przemysłu w podstawowe surowce i półfabrykaty importowe oraz dobra inwestycyjne, ropę i produkty naftowe, kauczuk i nawozy sztuczne.

Ogólna wartość eksportu wzrosła o 4,1 proc. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub.

Największą pozycję w naszym handlu zagranicznym sta nowią obroty towarowe ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej, Chinami Ludowymi i N. R. D., które to obroty w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. wzrosły o 60 proc. Udział Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych i N. R. D. w obrotach towarowych Polski z zagranicą za trzy kwartały stanowi 59 proc. ogólnych obrotów.

Na czoło naszych stosunków z zagranicą wysuwa się wymiana ze Związkiem Radzieckim.

Związek Radziecki jest głównym dostawcą podstawowych towarów dla naszego przemysłu jak: bawełny, rud, metali kolorowych, produktów naftowych i urządzeń inwestycyjnych oraz poważnym odbiorcą wyrobów naszego przemysłu jak: taboru kolejowego, chemikalii, wyrobów włókienniczych, węgla, cementu, tkanin i innych. Obroty z ZSRR za trzy kwartały osiągnęły wskaźnik 171 w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego.

W stosunkach handlowych z krajami demokracji ludowej osiągnięto wówczas znaczną wzyżkę obrotów: m. inn. z Węgrami o 202 proc., z Albanią o 158 proc., z Rumunią o 66 proc. oraz z Niemiecką Republiką Lemokratyczną o 54 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

Zaprzestać represji wobec obrońców pokoju

Natychmiastowego zwolnienia Henri Martin'a

domaga się cała młodzież polska

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny ZMP — w imieniu młodego pokolenia Polski Ludowej — przesłał do prezydenta Francji Vincent Auriol ostry protest przeciwko skazaniu na 5 lat więzienia Henri Martin, młodego marynarza francuskiego, byłego uczestnika Rocha Opora, bojownika przeciwko kolonialnej wojnie w Vietnamie i przygotowaniom do nowej rzezi światowej.

W proteście tym czytamy m. inn.:

„Proces przeciwko Henri Martin jest nowym atakiem na najszlachetniejsze siły ludu Francji, walczącego o wolność i pokój.

Młodzież polska wie dobrze, że nagonka prowadzona przeciwko demokratycznej młodzieży jest jednym z objawów przygotowań cynicznych do nowej agresywnej wojny przez reakcyjne czynniki Francji, na rozkaz anglo-amerykańskich imperialistów. Młodzież polska wie również, że tego rodzaju postępowanie jest całkowicie sprzeczne z interesami i uczuciami pokojowymi ludu, który nieustannie manifestuje swą niezłomną wolę obrony pokoju i wolności.

Walka o pokój i wolność, toczona przez lud i młodzież Francji, jest również walką młodzieży polskiej, jest walką całej postępowej młodzieży świata i setek milionów obrońców pokoju na całej kuli ziemskiej.

W imieniu 3 milionów młodych budowniczych szczęśliwego życia w Polsce domagamy się natychmiastowego zwolnienia Henri Martin i zaprzestania wszelkich represji wobec młodych obrońców pokoju i wolności".

Przy pomocy wybitnych specjalistów z ZSRR

wielka fabryka samochodów osobowych

rośnie w Żeraniu pod Warszawa

WARSZAWA (PAP). Roboty budowlane i przygotowania do rozpoczęcia produkcji w fabryce samochodów osobowych w Żeraniu są już poważnie zaawansowane.

W nieznanym dla krajów kapitalistycznych tempie powstała fabryczna gigant, jedna z największych inwestycji Planu 6-letniego.

Poważnym czynnikiem w szybkim uruchomieniu fabryki jest entuzjastyczny stosunek do pracy całej załogi robotniczej i personelu technicznego oraz pomoc specjalistów Związku Radzieckiego przy opracowywaniu planów budowy i uruchomienia.

Dotychczas wybudowano już olbrzymie hale montażowe. Wielki tor do wypróbowywania samochodów jest już prawie gotowy. Doprowadzona została z Warszawy do fabryki pięć autostrad.

W wybudowanych halach robotnicy instalują pierwsze urządzenia montażowe (automatyczne transformatory i konwejery). Produkcja i montaż w fabryce odbywać się będzie systemem taśmowym. Okres ziemowy nie osłabi tempa budowy; będzie on również wykorzystany do przygotowań do wzmożenia tempa prac w okresie wiosennym.

Szkolenii są już dla fabryki wyspecjalizowani robotnicy i technicy.

Odgłosy prasy światowej

Uchwały konferencji praskiej

cieszą się pełnym poparciem miłującej pokój ludzkości

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA. Cała prasa czechosłowacka obszernie komentuje praską deklarację w sprawie spraw zagranicznych 8-miu państw.

Organ centralny KPCz „RUDE PRAVO" w artykule wstępnym stwierdza, że konferencja praska była historycznym wydarzeniem w walce o pokój. Cały naród czechosłowacki z głębokim zadowoleniem przyjął deklarację 8-miu ministrów spraw zagranicznych.

Dziennik podkreśla, że ci wszyscy, którzy doświadczyli agresji hitlerowskiej i którzy poznali śmiertelne niebezpieczeństwo militaryzmu niemieckiego, potępiają powtórzenie zbrodniczej gry imperialistów zachodnich, gry, która doprowadziła do utrwalenia się faszyzmu w Niemczech i do długiej wojny światowej. Żądania, zawarte w deklaracji, odpowiadają pragnieniom wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie.

Deklaracja jest nowym dowodem konsekwentnej polityki pokoju i współpracy między narodowej, prowadzonej przez Związek Radziecki i wszystkie kraje demokracji ludowej.

NRD

BERLIN. Organ centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności „NEUES DEUTSCHLAND" w artykule pt. „Praski program pokoju", pisze m. in.:

Uchwały praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych 8-miu państw są kolejnym nowym pokojowej polityki, pro wadzonej w stosunku do Niemiec, polityki, które znalazła wyraz w warszawskiej deklaracji z roku 1948.

Propozycje deklaracji praskiej wskazują narodom nową drogę, na której można zapewnić pokój w Europie. Świa dome swej siły, mając poparcie milionów ludzi miłujących pokój Idzi na całym świecie, rządy Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i NRD przedstawiły światu swe propozycje, kierowane życzeniem zagwarantowania pokoju i bezpieczeństwa Europie. Uwzględniły one przy tym uza sadnione żądania narodu niemieckiego w sprawie szybkiego i pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej.

FRANCJA

PARYŻ. W komentarzu na temat uchwały praskiej „HUMANITE" pisze:

Interes Francji jest nie do pogodzenia z remilitaryzacją Zachodnich Niemiec. Tymczasem obecny rząd francuski zgodził się na ponowne uzbrojenie Niemiec, gdyż taka jest wola jego amerykańskich panów.

Dziennik pisze, że w tych warunkach narada praska nabrała szczególnej doniosłości dla Francji. Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej potwierdziły swą wierność układowi poczdamskiemu i proponują, aby mocarstwa, które ongiś wspólnie pokonały Hitlera, sprzeciwiły się zgodnie remilitaryzacji Niemiec znajdujących się razem zawarły traktat pokojowy, zaspokajający aspiracje narodu niemieckiego i kładący kres podziałowi Niemiec. Propozycje tych propozycji oznaczałby zdradę Francji. Ich poparcie wyrażone jest ze strony obecnym ojczyźnie i sprawie pokoju.

CHINY—

„PEKIN. Wszystkie dzienniki chińskie, dając wyraz woli narodu chińskiego, protestują przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich przez imperializm amerykański i witają z radością nowe inicjatywy Stran zagranicznych ośmiu państw w Pradze.

Dziennik szanghajski „SIN-WENZIBAO" podkreśla w artykule redakcyjnym, że deklaracja praska odsłoniła istotne cele konferencji, jaką odbył w Nowym Jorku Acheson, Bevin i Schuman. Wykazała ona opinii publicznej całego świata, że decyzje nowojorskie wynikły ze wzmagających się sprzeczności dzisiejszego imperialistycznych i że stanowią one nowe jaskrawe powyrażenie sobie wyjaśnań, przyjętych w Poczdamie.

Członkowie wileńskiego ośrodka AK

pozostawali na usługach gestapo

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rozkazy dotyczące działalności jego bandy. Oskarżony ze znaje m. in., że Olechnowicz zalecał rabowanie pieniędzy oraz dawał rozkazy mordowania funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa.

Przewodn.: Czy w lutym 1946 r. we wsi Mażenin oskarżony dał rozkaz zamordowania funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa Franciszka Filczuka?

OSK.: W 1946 r. dałem rozkaz zlikwidacja funkcjonariuszy bezpieczeństwa „a la longue".

Lista zbrodni bandy „Łupaszki" obejmuje m. in. napad na drodze Działdowo — Dzietkowice — na Milicję Obywatelską i UBP, w czasie której zabito 5 funkcjonariuszy; zamordowanie 4 żołnierzy radzieckich i szczaca przemoczy, dokonanych na członkach PPR i funkcjonariuszach służby bezpieczeństwa. Banda „Łupaszki" obrabowała m. in. bank „Społem" w Koszalinie, Bank Rolny w Łodzinie, wiadomo pocztowy w Siemiatyczach, spółdzielnię „Społem" w Łosicach, hutę polską w Wysokiem, pociąg towarowy na stacji Zabłocie, Zarząd Miejski i spółdzielnię „Rolnik" w Siemiatyczach. Za zbrodnie w Bodzanowie, Zarząd Miejski i spółdzielnię w Bransku, skupu przedsiębiorstwo skupu przyjęto odpowiedzialność w Sliwicach oraz wiele innych spółdzielni i osób prywatnych.

W tym strasznym wykazie znajduje się również m. in. jedna z najpotworniejszych zbrodni, — zamordowanie w połowie stycznia 1947 r. 9 robotników fabryki w Chodakowie, przejeżdżających samo chodem szosą Soroczyn — Sterdyn.

Przewodn.: Czy oskarżony przyznaje się do wydania grzeczne Bartosza rozkazu zamordowania 9 robotników fabryki w Chodakowie?

Oskarż. Tak jest.

Przegląd PRASY

Nie wykonane zobowiązania

List Urzędu do Spraw Wyznań, skierowany do polskiego Episkopatu, a poruszający sprawę, we naruszenia przez Episkopat porozumienia z Rządem R. P. zawartego 14. 4. 1950 — wywołuje obszerne komentarze prasy codziennej. Polska opinia publiczna oburzeniem zareagowała na postępowanie Episkopatu, który nawet nie usiłował realizować zawartego przed rok porozumienia.

„TRYBUNA LUDU" stwierdza:

„Postępowaniem swym w tej sprawie Episkopat polski narażył jednak nie tylko art. 3 porozumienia z dn. 14 kwietnia. Naruszył on także inne artykuły: ten, który mówi, że Episkopat polski będzie w tej sprawie, gdzie polska racja stanu, i ten, który mówi, że Episkopat polski będzie współpracował z władzami zmierzające do utrwalenia pokoju, a przeciwstawiał się wszelkim działaniom do wojny, do wojny, jak i ten, w którym mowa jest o zwalczaniu wrogich Polsce dążeń rewizjonistycznych".

■

„ŻYCIE WARSZAWY" podkreśla:

„Oświadczenie Rządu RP o konieczności położenia kresu wrogiemu wrzeniu w administracji kościelnej na polskich ziemiach zachodnich — wyraża nastrój całego społeczeństwa i wyjątku społeczeństwa. Sumienny dzierdź, że wyraz ten nie mógł nieć stanowisko w tej sprawie ogromnej większości duchowieństwa polskiego. Ale nie można nie odczuwać dwuznaczność, uzbarzającej i rodzącej w najżywotniejszych dla Polski chwilach rzeczaswości, w jakiej rozmyślnie wrzeniem się dzierżą i tym rafie w zachodniej części terytorium polskiego".

„KURIER CODZIENNY" dowodzi:

„Tolerowanie w dalszym ciągu tej rodzaju stanu rzeczy jest rzeczą niemożliwą. — i to w czasie, kiedy Bonn zmierza do Niemiec zachodnich, popierani i podsycani przez anglosaskich imperialistów, rozpętywania Niemiec zachodnich zwrócenej przeciwko pokojowi i także przeciwko narodowi polskiemu.

Watykan znajduje się w kłopotach. Pisze z tym poinformowi Światła. Dlatego dla nico również należenie stem odwyżka. Watykan do Polski jest tymczasowe".

■

„ŻOŁNIERZ POLSKI" pisze:

„Są nam dobrze znane powiązania, istniejące między Watykanem i Kaszerem, a Watykanem. Wiemy dobrze, że instrukcje, które dla nich przyszedł z Waszyngtonu w sprawie jedzania przeciw naszym grzeszkom i szczacia przeciw gwiazdy pokoju, idą ws Rzym i są błogosławione przez Watykan. Wiemy, że zaczęto przeciw naszym Ziemiom zachodnim, a także na cela przygotowania remilitaryzacji Niemiec zachodnich i powiększenie ich potencjału wojennego dla przodownictwa Trizonii w bazę wypsudu przeciw Polsce Ludowej.

■

„WOLA LUDU" ustala:

„Taka postawa kaszer Kaszer Kaszer stawia ich pod zarzutem, że chcieli zerwać z Bolszewizmem i dowi, iżden natomiast na rzek naziaczistym wrogom Polski. Tak ich ten wrogi Polsce, ich sób można rozumieć i oceniać niewykonywanie przez Episkopat polskiego zawartych w porozumieniu z kwietnia bieżącego roku.

Jednakże naród polski nie pozwoli nikomu na szkodliwa działalność. Gitarnie pracuje i budujące dobrobyt i kulturę polskie masy ludowe zdecydowanie i zdecydowanie dążą ku i wzdłóż wszelkiego rodzaju szkodnictwom, bez względu na to, kto je uprawia".

Dzięki racjonalnej hodowli

podniósł wydajność krów o 50 proc.

WROCŁAW. — Jan Romanowski, kierownik obory w PGR Janowice, koło Ząbkowic, w ciągu pierwszy w okręgu leśnickim PGR przekroczył wrzenia roczny wzrost udoju mleka na wadzonej przez siebie oborze.

Romanowski, jako małorolniczy chłopa, jest samoukiem. Interesował się żywo osiągnieciami radzieckiego rolnictwa hodowli i racjonalnego żywienia bydła. Wiadomości zaczerpnięte z Związkowej literatury radzieckiej stosował w praktyce w prowadzonej przez siebie oborze, przez co podniósł wydajność krów dojnych o 50 proc.

Podstawą uzyskiwania wysokich udojów mleka jest stosowany przez Romanowskiego sy- stem indywidualnego żywienia krów, polegający na stopniowym podwyższaniu racji pokarmowych. Stosując ten metodę, Romanowski uzyskał m. in. od krowy „Arki" wydajność 6200 litrów mleka w ciągu roku.

SZMERY ODRY

Gdzie gabloteki?

Niezadowoleni są zwiedzający Muzeum Okręgowe w Probierni Rybnej, i słusz nie. Wprawdzie Probiernia ostatnio odnowiona, jednak zapomniano o zakupieniu baru w szkiaa- ne gabloteki.

Wyobraźmy sobie taką scenkę. Klient, siedzący na wysokim stołku i pała szający dorzza po precka, ma kater. Prawda, w pewnym momencie, zmuszony koniecznością w kicha. Uprzejma kelnerka z miłym uśmiechem mówi „na zdrowie", a po zostali współbiesiadnicy w popłochu opuszczają Probiernię. A jeżeli kiał ma tzw. „płynną wymowę", to co?

Ażeby uspokoić licznych bywalców Probierni, w jej imieniu obiecujemy, że już wkrótce szklana gabloty znajdą się na swoim miejscu. Chyba zlecowiśnie Probierni postara się o dotrzymanie naszego wspólnego obietnicy. (rs)

Wszyscy jesteśmy pytanie. Dlaczego spis potraw jest uboższy od spisu wódek?

A jednak dziura

Nie wiem, czy przyjaciel ku 2, 15, 7 i 1 na Kartowicach, też przy torze tramwajowym znajduje się duża dziura w chodniku, wykopana przez krytą kawałkiem blachy. W zeszłym roku, po wypadku złamania nóg przez starszą kobietę, pisaliśmy już o tym „zapobiegliwym", jednak nikt nie zechciał się tym zająć.

Ponieważ przed kilku dniami miał miejsce wypadek obsunięcia się blachy i połaczenia nogi dziecka, jeszcze raz przypominamy Wydziałowi Drogowemu MRN o konieczności naprawienia chodnika.

Tym razem nie będziemy czekali roku na odpowiedź, ponieważ wiemy, że już po kilku dniach zarówno mieszkańcy Kartowic, jak i Wydział Drogowy dostaną nam o człowiekowieniu niebezpieczna dziura dla przechodniów miejsca. (rs)

Prosimy o rocznik

Nie ulega wątpliwości, że Międzynarodowy Klub Prasy i Książki przy ul. Świerczewskiego we Wrocławiu dobrze spełnia swoje zadania, o czym świadczy wciąż rosnąca w nim frekwencja. Wiadomie dla dobra licznych, z nieustannie rosnącą zaiwcamy uwagę na dwa dociągnięcia.

Liczni dziennikarze i literaci niejednokrotnie muszą korzystać w swej pracy z roczników prasy zagranicznej, a niestety, w Klubie tych roczników nie ma. Uważamy, że kierownictwo Klubu powinno porozumieć się z centralą warszawską i wówczas wprowadzić tę niezbędną innowację.

Druga sprawa jest brak zegara. Zaczytanym ludziom dopiero obsługa musi zwracać uwagę, że o godz. 21-ej Klub się zamyka. A zegar był, lecz popsuł się i na pow ro zi nowego nie zechce się już... przeszło miesiąc.

(ctk)

Dni Wielkiej Rewolucji

Mówi Lenin...

Drewniany dom w stylu willowo - podmiejskim przy ulicy Bołotnej, w dzielnicy Wyborskiej Piotrogrodu, wyglądem zewnętrznym nie przyciągał niczyjej uwagi. O to właśnie chodziło.

Był wieczór 29 października 1917 roku. W ogrodzie, za oknem, szumiały drzewa. Jesienny deszcz bił w szyby.

W najobszerniejszym pokoju zgromadzili się członkowie Komitetu Centralnego Partii Bolszewików, przedstawiciele Komitetu Piotrogrodzkiego, Piotrogradzkiej Rady Związków Zawodowych, organizacji wojskowej, kolejarzy. Razem — około 30 osób.

Bije godzina 7. Do pokoju wchodzi żywym, zdecydowanym krokiem człowiek niewielkiego wzrostu. Przenikliwie patrzą na zebranych spod ogromnego czoła z lekka zmrużone oczy. Kilka żartobliwych słów na temat pięciu pogodzi, po czym oczy ciemnieją napiętą wolą, ręka sięga po plik arkuszów i równym, wolnym od wszelkiego efekciarstwa głosem człowiek zaczyna mówić.

Lenin. Mówi Lenin.

Odczytuje historyczną uchwałę Komitetu Centralnego Partii z dn. 23 października o rozpoczęciu w dniach najbliższych zbrojnego powstania. Potem daje zwięzłą ocenę sytuacji wojennej. Przytacza dane cyfrowe z sprawozdań dowódców. Wojsko niezbicie, że masy idą za Partią, że wola rewolucyjna w szasach rośnie. A sytuacja międzynarodowa? W kajzerowskiej flocie wre. To nie jest tylko sprawa niemieckiej floty: całych Niemczech, w całej Europie, krwawiącej już trzeci rok pod obuchem wojny imperialistycznej, narasta rewolucyjny wrzenie. — Jeżeli wystąpimy teraz, będziemy mieli po naszej stronie całą proletariacką Europę. — Z drugiej strony burżuazja rosyjska — w sojuszu z mieńszewikami i eserowcami — gotuje się do skoku, by zdławić zbliżającą się rewolucję.

„Sytuacja jest jasna, towarzysze — mówi Lenin — albo dyktatura Kornilowa, albo dyktatura proletariatu i najbiedniejszych warstw chłopskich".

Burżuazja rosyjska ma jeszcze w zanadrzu drugi wariant... wyjście z sytuacji rewolucyjnej: oddać Piotrogród wojskom kajzera!

Możemy Piotrogród przed tym ochronić — mówi Lenin — jedynie biorąc go w swoje ręce. Ze wszystkiego tego wynika jasno, że na porządku dziennym staje się owo powstanie zbrojne, o którym mowa jest w uchwale Komitetu Centralnego. Z politycznej analizy walki klasowej w Rosji i w Europie wynika konieczność najbardziej zdecydowanej, najdynamiczniejszej polityki, którą może być jedynie powstanie zbrojne".

Za oknem szumią drzewa. Jesienny deszcz bije o szyby. W domu przy ul. Bołotnej, w Wyborskiej dzielnicy Piotrogrodu, trwa napięta cisza. Zgromadzeni słuchają z zapartym tchem słów Lenina, w ten wieczór 29 października 1917 roku.

Na 5 rocznicę ŚDFK

Ocalimy od zagłady
nasze dzieci i kraje

Kiedy 5 lat temu — nazajutrz po wojnie — zebrał się w Paryżu Kongres Kobiet, nikt jeszcze nie zdawał sobie sprawy — ani przybyłe z 41 państ delegaki, ani ich przewodniczący, prof. Eugenia Cotton — że stworzona tam Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet stanie się największą w historii ruchu kobiecego organizacją, która obejmie zasięgiem wszystkie kontynenty globu ziemskiego, zdobędzie zaufanie olbrzymiej większości kobiet oraz wspólnego najwybitniejszych spośród nich.

Nie przypuszczały również, że sytuacja międzynarodowa tak szybko się zmieni, że rządy anglosaskie dokonają tak zdecydowanego odwrotu od haseł, w imię których pokolenie obecne poniosło straszliwe ofiary w walce z hitleryzmem, że zbrodniarze wojenni opuszczą cele więzienne, aby je zwolnić dla ludzi, którzy nie chcą nowej masakry ludzkości.

Uchwalony na kongresie w Paryżu statut stanowi jeszcze najszczytniejsze hasła ludzkości — walki z pozostałościami faszyzmu, walki o trwały pokój, o bezpieczeństwo ojczyzna domowego, o szczęśliwe bytowanie dziecka, słowem — hasła, tak niedawno hańbiemie podeptane przez faszyzm. Faszyzm i wojna — godzą w samo serce kobiety. Pozbawiają ją szczęścia rodzinnego, zabierają to, co jest jej droższe niż własne życie — synów. Kobiety na całym świecie nie chcą wojny — nie mogą chcieć — dlatego coraz bardziej rosną szeregi ŚDFK. Należą do niej kobiety wszystkich ras i wyznań. Łączy je wszystkie silna więź międzynarodowej solidarności.

Czym stała się i co zrobiła ŚDFK w ciągu 3-4 lat istnienia, wykazał II Kongres ŚDFK w Budapeszcie. Okazało się, że zaledwie w trzy lata po powstaniu Federacji liczy 150 milionów członkiń z 56 krajów, że stała się jednym z najpotężniejszych narzędzi w walce o pokój, w walce z wszelkimi objawami faszyzmu i zdziczenia.

Pod kierownictwem wybitnych i ofiarnych działaczek różnych krajów, jak Eugenia Cotton, Deleres Ibarruri, Nina Popowa, Tsai-Chang i innych poszczególne sekcje Federacji organizowały pomoc dla walczących kobiet w Hiszpanii. ŚDFK wypowiedziała ostrą walkę terrorowi frankistowskiemu i anglosaksyńskiej polityce „nieinterwencji" w Grecji. W roku 1946 ŚDFK poparła petycję setek tysięcy Murzynów amerykańskich, skierowaną do Komisji Praw Człowieka przy ONZ, żądającą przyznania ludności murzyńskiej wszystkich praw głoszonych przez Kartę Narodów Zjednoczonych.

Wszystkie sekcje narodowe Federacji — oczywiście z wyjątkiem radzieckiej i krajów demokracji ludowej, gdzie te sprawy są pomyślnie uregulowane, rozpoczęły zaciętą walkę o ochronę macierzyństwa, równe płace za równą pracę, w niektórych krajach — o prawo głosu, o równość wobec prawa itd.

Wzmaga się również walka kobiet w Azji. W rok po II Kongresie odbyła się konferencja kobiet azjatyckich w wyzwolonym Pekinie. Uchwalona na tej konferencji odezwa wzywała wszystkie kobiety i matki w Azji do walki o wyzwolenie narodowe, o obronę życiowych interesów kobiet.

Sesja Komitetu Wykonawczego w Helsinkach (w kwietniu 1950) wykluczyła z kierowniczych organów Federacji przywódczynie jugosłowiańskiego „ruchu Kobiecego", które pozostały na usługach imperialistycznej dywersji; nawiązała kontakt z Demokratycznym Związkiem Kobiet Niemieckich; wezwała kobiety do masowego podpisywania Apelu Sztokholmskiego. Dużą inicjacją było ustanowienie corocznego obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w pierwszym dniu czerwca.

Walka kobiet nie przebiega w osamotnieniu. Tworzą one wspólny front z całym demokratycznym obozem pokoju, z pracującymi całego świata. I dzisiaj, w obliczu niebezpieczeństwa nowej wojny, w chwili gdy, imperialiści przelewają krew kobiet i dzieci koreańskich, kobiety całego świata muszą wzmocnić walkę i nadać jej znacznie większy rozmach. Zadaniem kobiet całego świata, I dzisiaj, w obliczu niebezpieczeństwa nowej wojny, w chwili gdy, imperialiści przelewają krew kobiet i dzieci koreańskich, kobiety całego świata muszą wzmocnić walkę i nadać jej znacznie większy rozmach. Zadaniem kobiet całego świata stawiamy obecnem całego świata, obecnem całego świata, obecnem całego świata orgomu niebezpieczeństwa nowej wojny; liczyć się z siłami pokoju — kobiety mogą uratować świat przed nową zagładą. Kobiety całego świata powinny wiedzieć, że organizatorami nowej rzezi światowej są kapitaliści USA, że jedyną ostoją pokoju — jest ZSRR.

Zbliża się II Kongres Pokoju. ŚDFK wydała odezwę, w której zwraca się do wszystkich kobiet na całym świecie, by serca ich słyszały głosy setek milionów dzieci, które pragną żyć. Odezwa nawołuje, by trwogę, która ściska serca matek, zamienić na bezpośrednią walkę o pokój.

„Jeżeli olbrzymia siła kobiet zjednoczy się z wszystkimi, którzy pragną pokoju i ostrzegą przeciwnika, że podpalaczom wojennym, ocalimy nasze dzieci i nasze kraje od zagłady" — — wskazuje odezwa. I to jest wskazanie, któremu powinna być posłuszna każda kobieta, troszcząca się o to, ażeby, o los i życie swych dzieci.

St. Orzełowska.

Konkurs-ankieta „Słowa"

W jaki sposób przyczyniam się
do wykonania Planu 6-letniego?

Inż. chemii Józef Obrocki, kierownik bazy laboratoryjnej Zjednoczenia Przemysłu Włókien Łykowych w Kamiennej Górze, comio ny pedagog i wychowawca młodzieży — nadsyła „Słowu" następujące uwagi o swym wkładzie w wykonanie Planu Sześcioletniego.

„Obowiązkiem każdego technika — pisze inż. Obrocki — jest oddanie maksimum swojej praktyki i wiedzy realizacji Planu.

Wprowadzenie wszystkich, nawet najdrobniejszych, pomysłów racjonalizatorskich i ulepszeń, które by dawały skrócenie cyklu produkcyjnego i zmniejszenie kosztów a więc stosowanie w każdej dziedzinie pracy najdalej posuniętych oszczędności z równoczesnym podnoszeniem jakości produkcji — to nasz wszystkich obowiązek wobec Państwa i narodu.

Opracowałem niedawno nową metodę bielenia. Uważam ją za mój wkład w realizację zadań, wyznaczonych naszemu przemysłowi.

Nie przestaję także pracować nad innymi wynalazkami z dziedziny bielarstwa i aparatury pomiarowej.

Za wyjątkowo ważne zadanie inteligencji technicznej uważam podnoszenie kwalifikacji robotników i kształcenie młodzieży.

Dlatego — poza pracą w laboratorium — uczę matematyki, fizyki, chemii i prowadzę ćwiczenia technologiczne w 3-ch szkołach zawodowych w Kamiennej Górze: w Technikum Włókienniczym i Przędzalniczym, w Średniej Szkole Przemysłowej przy DZPL „Len" i w Średniej Publicznej Szkole Zawodowej.

Codzienna ciężka praca nad postępem technicznym i wychowaniem nowych kadr dla rozbudowującego się socjalizmu — pragnę pomóc krajowi w jego wielkim zamierzeniu: uprzemysłowienia Polski i zapewnienia całemu naszemu narodowi stałego wzrostu jego dobrobytu.

Józef Obrocki

Wrażenia z podróży do Berlina (2)

Chodzi o chleb

Kurfuerstendammstrasse — to reprezentacyjna ulica okupowanego przez amerykanów sektora Berlina. Na małym odcinku zobaczyć można wszystkie niemal zachodzieżna „kulturzachodnia" dzień i noc obupieraje tereny Niemiec zachodnich.

Na szerokich jezdniach kawany amerykańskich samochodów, które w strefach okupacji są znacznie tańsze od samochodów niemieckich. Wzdłuż sklepów jaskrawo ozdobione neonami. Wystawy sklepowe towarem amerykańskim: konserwy, kanadyjskie jabłka, australijskie ananasy, hiszpańskie cygara, hiszpańskie szale. Wystawy księgarni zawalone amerykańską pornografią i przejrzystych kostiumach, ubranych w kostiumowe spódniczki (tylko na eksport).

Przed wystawami gromady ludzi. Ubrani tak, jak chodzili do domu w Warszawie w roku 1946. Zwracanie tak, choć zdarzają się ubrani dostatnio. Przed wystawami gromady ludzi, natomiast w sklepach pusto.

Anglejskie jabłka, hawańskie cygara, hiszpańskie szale, a nawet amerykańskie konserwy są zbyt drogie na kieszeń zubożonego berlińczyka, mieszkającego w sektorze zachodnim.

■

Przed jedną z wystaw — tam zapłów większy, niż gdzie indziej. Sklep, jak to z szyldu wynika, należy do Włocha Giovanna Bruni.

Za szybą wystawową widać ponikie oświetlonem szklane ...ato, w kole na podium dziewiąta. Mierzą z podziałkami ...ryma, z drobnymi kropelkami ...tu, które jej osiadły na ...ubrana tylko w bieliznę, ...ęci się wraz z kołem i podium.

Reklama.

Dziewczyna pracuje w ten ...sob od 4-tej po południu do ...-tej wieczór, prezentując garnie amerykańską bieliznę, ...ą na sobie. Bo choć ...ny należy do Włocha, towar ...ł amerykański.

Dziewczyna ma na twarzy ...ryplony uśmiech, w oczach ...yraz zaszczutego zwierzęcia. Dziewczyna jest istotnie ładna, ...ium ludzi stojących przed ...ystawą ma twarze pochmurne.

Oni wiedzą, a ja wiem także, ...ę, zamian za owe kostiumy ...przez szereg godzin na dobę ...ch drżącego jaskrawym ...ałatem neonowym koła, ...dziewczyna nie zarobi tyle, by ...kupić sobie jakąkolwiek ...rzeczy znajdujących się na ...wystawie. Nie kupi ona również w sąsiednim sklepie kolonialnym ani konserw amerykańskich, ani kanadyjskich jabłek, ani wędliny. Po prostu jutro rano weźmie koszyk i pójdzie wraz z tysiącami innych berlińczyków do nieokupowanej wschodniej dzielnicy Berlina i tam, w któryms z założonych przez N. R. D. sklepów państwowych kupi sobie chleba i wędliny.

■

Gdy ten chleb kupi, wraz z tysiącem innych berlińczyków będzie usiłowała przenieść go do domu, do strefy zachodniej.

Może jej to się uda, a może nie.

Agenci policji zachodnio-niemieckiej, ubrani po cywilnemu, pod komendą po cywilnemu ubranych agentów amerykańskich, pilnie przestrzegają, by ludność zachodniego Berlina nie kupowała chleba w dzielnicach wschodnich i żeby wraz z chlebem nie przynosiła do domu tchnienia tego, co się w nieokupowanym Berlinie w N. R. D. dzieje.

Nie na próżno amerykański zarząd wojskowy strefy zachodniej kazał rozplakatować na wszystkich ulicznych afiszach, gdzie na tle ponurego cienia skradającego się wzdłuż ściany — jaskrawo czerwone litery wołają:

— Tylko pan Wstyd i pani Hańba kupują towary w strefie wschodniej.

■

Drugiego dnia po przybyciu do Berlina byłem mimowolnym świadkiem, jak to wygląda.

Z chleba nie przynosiła się zawierszyli, więc poprosiłem w ambasadzie o samochód, żeby mi tego pojechać po mieście, żeby nań rzucić okiem.

Prosiłem szofera, żeby jechał wolno i ciekawie się rozglądał.

Jechaliśmy aleją Pod Lipami. Najpierw przez dzielnicę wschodnią, a gdy minęliśmy Bramę Brandenburską z porewiązanym nad nią czerwonym sztandarem, spostrzegłem z daleka jakieś ruchome kłęby.

— Łapanka — rzekł jakoniczznie szofer.

— Na co łapanka? — zapytałem.

— Na chleb — odrzekł i wyjawszy zza ucha papierosa, zapalił go elektryczną zapalniczką.

Istotnie była łapanka.

Kilkudziesięciu cywilów w zielonych kapelusikach, w czarnych paltach i wysokich butach otaczało gromadę ludzi, potrącało ich ,otwierało torski, zaglądało do koszyków. Na ziemię leciały owinięte w papier bochenki chleba, małe paczuszki z wędliną, jakieś tam drobiazgi. Kobiety krzyczały, mężczyzny, przeważnie robotnicy, pracujący w dzielnicy wschodniej, a mieszkający w zachodnich sektorach, kląli i kłócili się. Któryś z nich dostał od tajniaka pałką, do tej pory zręcznie ukrytą w rękawie. Prosiłem szofera, by zatrzymał samochód.

Jakiś tajniak podszedł i kazał szoferowi pokazać dokumenty. Szofer warknął coś po niemiecku wskazując na numer samochodu, obok którego widniały czerwone litery C. D. Tamten spojrzał, zobaczył, że samochód z ambasady i odszedł. Po przeciwnej stronie jezdni trzech żandarmów amerykańskich „siedzących w wozikowym Willisie, patrzyło na ludzi, którym odbierano chleb i rechotało ze śmiechu. Potem jeden z nich krzyknął coś głośno. Tajniacy ociągając się skierowali się do ciężarówki, zdobionej wielkimi wielkimi jakiejś firmy. Wsiedli i popędzili przez Willisa odjechali. Zanim wsiedli, chleb podnieśli i zabrali z sobą.

■

Mimo japanek, mimo szykan, mimo trudności, ludność okupowanych sektorów Berlina za opatruje się w żywność w dzielnicach wschodnich. Wpływa na to przede wszystkim wysoka w stosunku do zarobków cena artykułów pierwszej potrzeby w sektorze „zachodnim", oraz wyśrubowana w stosunku do marki wschodniej relacja marki zachodniej. Po co z tym dem wystarcza na utrzymanie w strefie zachodniej, jest aż nadto wystarczające, gdy czyni się zakupy w nieokupowanej strefie Berlina.

Ten stan rzeczy powoduje, że choć przed wystawami sklepów w Berlinie zachodnim stale stoją gromady ciekawych, w samych sklepach tych ludzi, a kupcy gra sobie wtedy z głowy, spoglądając na zalegający ich magazyny drogi towar ame rykański, którego nikt nie kupuje, mogąc tanio kupić w sektorze wschodnim. Ten stan rzeczy powoduje, iż okupacyjne władze angielskie i amerykańskie zmuszają ludność Trizonii — drogą specjalnego opodatkowania — by sztucznie podtrzymywała egzystencję zachodnio-berlińskich sklepów i ich propagandowego „luksusu".

Jednocześnie w nieokupowanej wschodniej części Berlina władze N. R. D. już po raz szósty przeprowadziły obniżkę cen. Jednocześnie nieokupowany Berlin pokrywa się siecią ceraz to nowych sklepów uspołecznionych, mających pod dostatkiem towarów, by zaspokoić potrzeby nie tylko Berlina wschodniego, lecz również trzech sektorów okupowanych.

Jacek Wołowski.

W służbie imperialistycznych mocodawców

Linia zdrady narodowej

Toczący się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie proces „mobilizacyjnego oddziału wileńskiego okręgu AK" ujawnia ciągnące bagno zdrady narodowej, w jakie stoczyła się polska reakcja na dłuto jeszcze przed momentem wyzwolenia Polski przez Armię Czerwoną.

Na przykładzie działalności wileńskiego okręgu Armii Krajowej widzimy z przerażającą wyrazistością, dla jakiego celu przygotowywano wykorzystywała ponura noc okupacji hitlerowskiej.

Reakcja polska głosiła teorię „dwu wrogów" i „stania z bronią u nogi". Ale w praktyce dla klasowej obozu reakcji teorie te wyglądały inaczej. Była to teoria jednego wroga i jednego, reakcja polska widziała w masach ludowych i Armii Czerwonej, niosącej im wyzwolenie i teoria kierowania broni przeciwko rosyjskiemu ruchowi narodowo - wyzwoleńczemu, przeciw ko Armii Czerwonej.

Walka z okupantem była jedynie fałszywym szyldem. Ktory miał do armii krajowej przyciągnąć ludzi. W rzeczywistości szef kierownictwa AK wspólnie z dowódcą organizacji wojskowych z partyzantki radzieckiej.

Mówia o tym jasno złożone w pierwszym dniu procesu zeznania herszta „mobilizacyjnego oddziału wileńskiego okręgu AK", Olechnowicza, który w czwrcu 1944 r. zakładał się z hitlerowskimi oficerami w celu likwidowania oddziałów radziec kich partyzantki, otrzymując za to zapewnienie pełnego poparcia ze strony armii hitlerowskiej i wyposażenie w broń i amunicję.

Po wyzwoleniu Polski przez Armię Czerwoną kierownictwo AK, stosownie do rozkazów imperialistycznych, przerzuciło ludzi dolarowców z Waszyngtonu i Londynu, kontynuowało politykę rozmoszczą za czasów okupacji hitlerowskiej. Kierownictwo wileńskiego AK — ludzie reprytujący się przeważnie spośród najbardziej reakcyjnych obszarników „kresowych" i ich sługusów — przenosi się na tereny polskie, na Białostocczyznę i Pomorze. Tutaj metody działalności tej bandy zdrad ców ulegają pewnemu przestawieniu, wynikającemu ze zmiany sytuacji. Przy czym, na pierwszy dalszy schodzi bezpośrednia walka zbrojna z polską demokracją, choć w dalszym ciągu moruduje się działaczy demokratycznych. Na plan pierwszy wysuwa się gorzej zakamuflowane przez zagranicznie centrale wywiadow cze działalność szpiegowską i szeroka rozbudowa sieci wywiadowczej.

Dawni mordercy prawdziwie niepodległościowcy, dzisiaj zdrajcy polskich stali się płatnymi szpiegami, za dolary zdradzającymi własną ojczyznę.

Na przykładzie procesu „mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK" rysuje się proces zmiany działalności kierownictwa Armii Krajowej — zbrojnego ramienia polskiej burżuazji i obszarników, które potrafiło mordować i wydawać w ręce hitlerowskie własnych żołnierzy, krytycznie nastawionych do zdradzieckiej polityki dowództwa. Jest to linia walki przeciwko ludowi, zaprzedania interesów narodowych w inne własnych bandyckich interesów klasowych, ohydnego, ociekającego krwią ludzkiego hitleryzmu, płatnego szpiegostwa. Jest to konsekwentna linia zdra dy narodowej.

Sdl

Młodzieżowa brygada piekarzy
w Praczach Odrzańskich
będzie wykonywała 150 proc. normy

W Piekarni Powszechnej Spółdzielni Spożywców Nr 14 w Praczach Odrzańskich (dawniej Brodd) pracuje 10 młodzieńców, którzy pracują w grupie zmiany. Sprawnie idzie robota. Nikt nie stoi chwilę z założonymi rękoma: zawsze trzeba coś robić.

Chleb w piecu. Kuś spojrzał na termometr, podem chwycił szczotkę i zamiótł podłogę, nieco posypana mąka. Porządek przecież musi być.

Chłopcy dbają o swoją piekarnię. A znają się nie tylko na pracy piekarskiej. Na 10 Lisca np. wykonali 16 m nowych przewodów kanalizacyjnych, a nie dawno sami zdecydowali się w piecu: 5 m szwilownika. To ułatwia i usprawnia im pracę — a o to przecież chodzi.

W Czynie Będzierinkowym młodzieżowa brygada piekarzy postanowiła wykonać 150 proc. normy, podejmując zobowiązanie długofalowe.

— Wspólnie dążymy do jednego celu — mówi stwierdza Pytel, odważając grudy ciasta. — Do wykonania Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju.

— Wiadomo, że wspólnie — przytakuje przodownik Burakiewicz. Przy ręce 22 Lipca brygadzi 1.000 młodzieży. W ten sposób ZMP-owcy z piekarni przyczyniają się do zaonatrzenia swych kolegów ZMP-owców z rolników.

— Wspólnie dążymy do jednego celu — mówi stwierdza Pytel, odważając grudy ciasta. — Do wykonania Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju.

— Wiadomo, że wspólnie — przytakuje przodownik Burakiewicz. Przy ręce 22 Lipca brygadzi 1.000 młodzieży. W ten sposób ZMP-owcy z piekarni przyczyniają się do zaonatrzenia swych kolegów ZMP-owców z rolników.

Brygada piekarniana pracuje na trzy zmiany. Sprawnie idzie robota. Nikt nie stoi chwilę z założonymi rękoma: zawsze trzeba coś robić.

Chleb w piecu. Kuś spojrzał na termometr, podem chwycił szczotkę i zamiótł podłogę, nieco posypana mąka. Porządek przecież musi być.

Chłopcy dbają o swoją piekarnię. A znają się nie tylko na pracy piekarskiej. Na 10 Lisca np. wykonali 16 m nowych przewodów kanalizacyjnych, a nie dawno sami zdecydowali się w piecu: 5 m szwilownika. To ułatwia i usprawnia im pracę — a o to przecież chodzi.

W Czynie Będzierinkowym młodzieżowa brygada piekarzy postanowiła wykonać 150 proc. normy, podejmując zobowiązanie długofalowe

SŁÓWKO DZIECIĘCE

W II Państwowej Szkole Ogólnokształcącej przy ul. Parkowej

Każdy harcerz pomaga koledze

W II Państwowej Szkole Ogólnokształcącej typu podstawowego przy ul. Parkowej we Wrocławiu — chłopcy i dziewczęta w klasach I na dziedzińcu żywo o czymś rozprawiają. Jeden temat poruszył dzieci: zobowiązania podjęte przez drużynę harcerską szkoły dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

— Wiecie — mówiła harcerka Irka Jakubowicz z klasy IV, — nasza gazetka ścienna zobrazuje życie narodów Związku Radzieckiego. Będzie śliczna!

— Zrobimy ją dla wszystkich klas — uzupełnił Henio Szyło, również harcerz 5-klasista.

Nadbiegła Basia Szmukówna:

— Słuchajcie, piszemy list do pionierów radzieckich. Bo my, harcerze, chcemy nawiązać z nimi kontakt.

— Ale to nie tylko to: harcerze ze szkoły przy ul. Parkowej postanowili także uporządkować groby poległych żołnierzy radzieckich i ozdobić je czerwonymi i biało-czerwonymi chorągiewkami.

Drużyna harcerska II Podstawowej Szkoły Ogólnokształcącej obejmuje dotychczas 106 dzieci uczniów i uczennic klas od 2-ej do 7-ej. Przewodniczką drużyny jest kol. Bronisława Kamińska.

Dotychczas są trzy zastępy: zastęp I obejmuje klasę II, III i IV, zastęp II — klasę V, a zastęp III — klasę VI i VII. Ogniw jest 13. Z każdym dniem przybywa do harcerstwa coraz więcej dzieci, odbywając najpierw próbę jako ochotnicy.

Praca w harcerstwie opiera się na radach dziecięcych: jest rada drużyny i są rady zastępów. Rada drużyny ustala co

miesiąc plan pracy dla całej drużyny, a rada zastępów — dla zastępów w myśl planu drużyny.

Wiecie np. co postanowiono w październiku? A więc m. in. uczyć się tańców, by żaden harcerz nie miał ocen niedostatecznych. Piękne zobowiązanie, prawda? Pewnie, że nie dla każdego łatwe, ale właśnie dlatego, że trudne — warte jest wysiłku.

Znacie Waldemara Stakowicza z III klasy? Ten chłopiec, odkąd stał się harcerzem, uczy się pilnie i zasługuje, aby go pochwalić.

Wiecie przecież, że w Miasteczku Harcerskim jest zbiór stolarski. Tam niektórzy dodali dwa razy w tygodniu Waldemar i inni chłopcy, aby robić domki dla ptaków. Co to za urzyjemna robota! I pomyśleć, że w tych domkach, zawieszonych później na drzewach, będzie gnieździć dla ptaków, bez których park — to nie park.

W Miasteczku Harcerskim jest również modelarnia lotnicza. Boguś Winnik, Jurek Kręślewicz i inni kleili tam samoloty z papieru, a teraz robią z drzewa konstrukcję samolotu typu „Żak".

Chłopcom aż się oczy świecą, gdy mówią o tej robocie. Pewnie. A może i która z dziewcząt nabrałaby ochoty do takiej pracy? Teraz przecież i dziewczynki kształcą się na mechaników, np. w 4-letnim Technikum Mechanicznym w Pracach Odrzańskich.

Ale mówiliśmy o podciągnięciu w nauce. Jak się to przedstawia? W II klasie każdy harcerz wziął pod swoją opiekę słabszego kolegę i pomaga mu w pracy. W innych klasach też sobie zaopiekują, jak się uczy przodując. Janek Wajkert, harcerz z II klasy, który bardzo lubi czytać książki, stara się o to, aby jego słabszy kolega czytał równie płynnie jak on sam.

Bożenka Banasiówna z VI klasy, podognimowa i przewodnicząca kółka biologicznego, zamiłowana w geografii i zoologii, — także w języku rosyjskim — pomaga koleżance w rosyjskim.

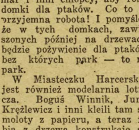

Ta pomoc koleżeńska daje dobre wyniki. Dają również dobre wyniki „zorganizowane w zastępach kółka zainteresowań: a więc kółko polonistyczne, biologiczne, fizyki itp. — gdzie dzieci pogłębiają swoje wiadomości z tej dziedziny, która je najbardziej interesuje.

Inne dzieci, „jeszcze nie należące do harcerstwa, patrzą na pracę swych kolegów i koleżanek — harcerzy z zainteresowaniem. Patrzą, zgłaszają się na ochotników, aby potem z dumą powiedzieć: „Jestem już harcerzem!"

J. K.

Poetka dziecięcej niedoli

Wiecie dzieci, że 8 października bieżącego roku mieliśmy sto lat od świetnej wielkiej poetki Marii Konopnickiej, która bardzo was kochała.

Kochała wszystkie dzieci, ale najwięcej biedne i opuszczone: chłopaki dzieci wsi i robotnicze dzieci miasta. Tym dzieciom bowiem w czasie kiedy żyła i pisała poetka — było bardzo źle na świecie.

Wy teraz w Polsce Ludowej macie to, co wam potrzeba: chodzicie do przedszkola, potem do szkoły, macie dużo świetlice, zabawy, kino, przedstawienia, a latem wyjeżdżacie na kolonie letnie. Prawda, jak przyjemnie było wuj Zenkowi w Wiselce, albo w Pobierowie?

Ale dawniej dzieci robotnicze i ze wsi rosły w biedzie, chowały się w ciemnych, wilgotnych izbach piwnic, bo rodzice częstokroć nie mogli znaleźć pracy, albo pracowali wyzyskiwani przez fabrykantów.

Czytaliście nowele Konopnickiej p. t. „Nasza szkapa"? Tam Felek, Wiecek i maleńki Piotruś — sześć lat mają co zjeść, a śpią we trójkę na jednym sienniku, bez poduszki i kołdry.

A znacie cykl wierszy Konopnickiej t. zw. „Obrazki"? Wiersze „Przed sądem", „W piwnicznej izbie", „Jaś nie docieka!" i inne — mówią o dziecięcej niedoli. W jednym z tych wierszy poetka powiada: „Pójdź, dziecię, ja cię uczyć będę", — bo wtedy nie wszystkie dzieci mogły chodzić do szkoły.

W historyjce „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — poetka opowiada o losach ubogiej gąsiareczki. Wszystko, co było niedolą ludu i krzywdą dzieci — umiała odczuć wielka poetka. Wielka, bo przerosła swoją epokę i żyje w wierszach i nowelach, które w licznych przekładach rozsyłach są również znane w Związku Radzieckim.

(j).

Pierwsza lekcja Marii Skłodowskiej

Działo się to dawno bardzo dawno, kiedy wasz dziadek i babka byli małymi dziećmi, a ich rodzice dawali im burę za rozlanie mleka na nowe ubranka. Wtedy właśnie w Warszawie, w skromnym mieszkanku żył pewien nauczyciel gimnazjalny ze swoją liczną rodziną.

W niewielkich, białych pokojkach bawiło się pięcioro dzieci — cztery siostrzyczki i jeden braciszek Józio. Najładniejszą z dziewczynek była najstarsza Zosia, ale nas specjalnie interesuje pięcioletnia, trzecia z rzędu.

Miała ona śliczne kędzierzawe włoski, duże myślące, szare oczy, a chociaż nazywała się Mania, całe otoczenie mówiło na nią pieszczotliwie „Aciupecik". Maleńka „Aciupecik" umiała odczuć wielką poetkę. Ponieważ matka naszej gromadki leżała chora już od wielu miesięcy, dziewczynki spędzały długie godziny na małym stołeczku przy jej łóżku i cichutko bawiły się lalkami, na których widniały duże nalepione litery.

Tak mijały dnie. Jednego razu Mania weszła do gabinetu ojca i zatrzymała się przed szafką, w której znajdowały się różne instrumenty.

— Ja umiem czytać, tatusiu — zawołała ciemiutkim głosikiem. — Posłuchaj tylko — i mała wysylabizowała głośno: „Przyrządy fizyczne".

Taka była lekcja pierwszego czytania późniejszej słynnej uczonej — odkrywczyni radu — Marii Curie-Skłodowskiej.

Maria Skłodowska, chociaż po latach jako żona Francuza Piotra Curie musiała żyć i mieszkać we Francji, — nigdy nie zapomniała o swojej ojczyźnie. Już będąc pierwszą profesorem — kobietą na uniwersytecie paryskim, słynnej Sorbonie — ofiarowała Maria nowobudującemu się instytutowi radowemu w Warszawie dar wspaniały: gram radu.

Ona jej, Ewa w swej monograficznej powieści o genialnej matce pisze tak o niej w którymś z rozdziałów:

„...Jednego wieczoru po koncercie weszłam do gabinetu matki. Utartym zwyczajem Maria siedziała na podłodze, a wokół niej leżały szki notatek. Ona w mnie wtedy pobrzyło? Oto setki kilometrów od rodzinnej Warszawy, profesor Sorbony, wielka uczona, laureatka nagrody Nobla, liczyła głośno ...po polsku. Tak jak i kiedyś przed wieloma laty nauczyła nauczycielka, w tej klasie i również doprowadzić do likwidacji jych stopni. OK

J. Kryłow

Konik polny i mrówka

(Bajka)

Konik polny
swawolny
Miast o zimowych pomyśleć zapasach
Spędził lato na wywczasach.
A gdy zajrzała w oczy zima sroga
Posmutniał bo go ogarnęła trwoga.

Lato minęło już słoneczne,
Znikły zboża, trawy z pól,
Gdzie schronisko miał bezpieczne
I obfity też miał stół.

Stracił humor i nie śpiewa.
Bo powiewa zewsząd chłód.
Komuż wtedy się zachciewa
Śpiewać, gdy dokucza głód?

Z pokorą pełznie więc do mrówki:
„Mróweczko — błaga —
Do wiosny użycz mi kryjówki
I przekarmić także chcieję" —

„Dziwne, koniku, powiedz zatem,
Czy żeś ty pracował latem?"
„Gdzież tam o tym myśleć było,
Kiedy w głowie się kręciło
od tych uciech
Wśród pląsów, hałasu,
Na pracę nie było czasu".
„A więc tak? tyś prześpiewał całe lato
Idźże potańcz teraz za to".

Tłum. Julian Nowakowski

Idziemy do Muzeum Śląskiego

Czy wiecie, że wielki nasz poeta, Juliusz Słowacki, dwa razy w swym życiu przebywał we Wrocławiu? Tu właśnie, w starej gospodzie „Pod Złotą Gęsią", mieszczącej się onglś przy obecnej ulicy Ofiar Oświęcimskich, zatrzymał się, jadąc w roli dyplomatycznej do Anglii, podczas powstania listopadowego. I tutaj także nad modrą Odrą, po kilkumiesięcznej rozłące, spotkał się ze swoją ukochaną matką — Salomeą.

A działo się to podczas pamiętnego dla wszystkich narodów roku 1848 — „Wiosny Ludów".

O pobycie wielkiego poety w naszym mieście tak samo jak i o innych ciekawych faktach z jego życia, dowiecie się z chwilą wyszłego objazdowej, otwartej niedawno w salach Muzeum Śląskiego.

Oto np. w gablotce za szkłem widzimy książkę, której przed przeszło 100 laty Julek uczył się pisać. Oglądać pierwsze słowa, to piękne wydanie Ignacego Krasickiego, widnieje świadectwo, że Słowacki jako uczeń tych gimnazjalnych, nie zebrane pamiętniki, grafie, książki i pisma go okresu doskonale ją nam każdy etap życiu. W ten sposób poznajemy Juliusza Słowackiego, poetę - rewolucjonistę, nego demokratę, który dział niespożytą potęgę dzie polskim.

Oto na wieść o przyniach do powstania w 1848 w Wielkopolsce, w Sławdzie, gdzie bierze udział w Komitetu Rewolucyjnego. Był on zwolennikiem wego radykalnego nurtu powstaniu narodowym, pierzał projekt Wielenia fańskiego — utworzenia ludowej.

I w tym właśnie okresie: „Zdobędziesz serce a gdy czasy będą sprzyjać, Chłop ci poda prawicę, dowy wielkiej („Głos gnańca").

Takiego Słowackiego się, zwiedzając sale Śląskiego.

(H.

Zobowiązania zastępów harcerskich

Zastęp III przy szkole podstawowej w Szczaznie Zdroju zobowiązał się dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej wykonać sześć gazetek ściennych, udekorować klasę i świetlicę, doprowadzić do zlikwidowania stopni niedostatecznych oraz utrzymać czystość na terenie szkoły.

Zastęp II zobowiązał się urządzić akademię związaną z 32 rocznicą powstania Komunistycznego, udekorować klasę i również doprowadzić do likwidacji jych stopni. OK

Kącik dla najmłodszych

Przygoda Jasia

Jurij German

O Feliksie Dzierżyńskim

(Z opowiadania »Ojciec«)

W gabinecie za parawanem stało łóżko.

Kiedy Dzierżyński nie miał sił do pracy, udawał się za parawan, ściągał buty i kładł się. Spał nie długo — trzy, cztery godziny. Budził się sam, wył się i otwierając drzwi do pokoju sekretarza, mawiał:

— Przespałem, zdaje się, całą wieczność.

Po zbadaniu, czy coś nowego nie zaszło w czasie jego snu, siadał do pracy. W każdej sprawie musiał się orientować. I tak na przykład, tworzy się fundusz dla popierania walki z władzą radziecką i wspomagania kontrrewolucyjnego zabotażu. Wiadomo, że właściciele domu handlowego „Iwan Stachiejew i Ska" wpłacili wiel ką sumę. Wiadomo również, że fundusz obficie został zasilony przez Tulski Bank Ziemski, Moskiewski Bank Ludowy i fabrykanta tytoniowego Bogdanowa. Kto jednak wpłacił tę okrągłą sumę czterystu osiemdziesięciu tysięcy rubli? I co to za list francuski? A ta kwota pięciuset czterdziestu rubli? Skąd się wzięła?

Na niewielkim świstku papieru szkicował schemat wrogiej organizacji, mniej więcej tak, jak rysowała się ona w jego wyobraźni. I zwolna, krok za krokiem, rozwiązywał zadanie, które tylko on był zdolny rozwiązać...

Albo owe słynne „uniwersytety żołnierskie", które przygotowują zbrojne powstanie przeciwko władzy radzieckiej! Wspaniały uniwersytet, w którego salach wykładowych skon fiskowano tyle i tyle granatów, jeszcze więcej kawaleryjskich karabinów, pistoletów systemu „Mauser" i systemu „Browning"...

Próbuj jednak zamknąć te „uniwersytety", a zaraz podniesie się wycie — bolszewicy dławią kulturę, bolszewicy nie pozwalają żołnierzom uczyć się, bolszewicy to wrogowie nauki i barbarzyńcy.

* * *

Siedząc za biurkiem i obserwując swoich towarzyszy, Dzierżyński referował. Cichym i spokojnym głosem, zwięźle, jasno i zrozumiale objaśnił, w jaki sposób należy zdemaskować nową organizację kontrrewolucyjną.

Czekiści słuchali go z zapartym tchem.

Potem Dzierżyński zapytywał:

— Pytania są?

Odpowiadał dokładnie na wszystkie pytania, nawet najbłahsze. Wreszcie omawiano cały plan. Dzierżyński zaś uważnie wysłuchiwał wszystkich wniosków.

— Słusznie — mawiał niekiedy — macie rację.

Albo:

— To jest niesłuszne. Jeśli zgodzimy się na to, cały plan może runąć.

I tłumaczył dlaczego.

FELIKS DZIERŻYŃSKI

Potem przytoczył dla przykładu kilka faktów z praktyki czekistowskiej:

Sprawę podpalaczy Dworca Riazańskiego.

Sprawę transportu z Saratowa. Sabotażyści nie przyjęli w Piotrogradzie tego transportu z żywnością dla głodującego Piotrogradu i odprawili go z powrotem do Saratowa.

Albo historia „Towarzystwa dla zwalczania śmiertelności dzieci". Doskonała nazwa dla kontrrewolucyjnej działalności, którą magazynowała pudami dynamit i amonal, karabiny maszynowe, karabiny ręczne i granaty.

A „Związek Zgromadzenia Ustawodawczego"?

A „Biały Krzyż"? „Wszystko dla Ojczyzny"?

Nazw bez liku, był wśród nich nawet „Czarny Punkt".

Spokojnie i z powagą wskazywał Dzierżyński na słuszne posunięcie przy rozwikłaniu sprawy, na błędy, na zbytnie ociąganie się lub pośpiech, na to, co należy robić i czego powinno się unikać.

Niekiedy, podczas takiej rozmowy dzwonił nagle telefon. Dzierżyński podnosił słuchawkę.

— Tak — mówił, — słucham. Witajcie, Włodzimierzu Iljiczu.

Gabinet zalegała taka cisza, że słychać było oddech ludzi. Dzierżyński rozmawiał z Leninem. Jego blada twarz pokrywała się lekkim rumieńcem. Czekistom zaś wydawało się w takich chwilach, że Lenin rozmawia nie tylko z Dzierżyńskim, lecz także za jego pośrednictwem z nimi wszystkimi.

Często po zebraniu Dzierżyński znajdował na swoim biurku dwa kawałki cukru owinięte w bibułkę do palenia, paczuszkę z tytoniem, albo kawałek chleba w papierze.

W kraju panował głód i Dzierżyński nie dofadał, podobnie jak wszyscy. Czekiści wstydzili się po prostu przynieść mu dwie kostki cukru, a nuż rozgniewa się. Zostawiali tedy na stole swoje podarunki.

On jednak nie gniewał się.

Poza jego plecami czekiści nazywali go ojcem.

* * *

Niekiedy po nocach chodził z pokoju do pokoju w budynku WCzK.

W rozpiętym szynelu, w starych butach, z lekka kaszląc, wchodził do gabinetu młodego sędziego Śledczego. Na jego widok sędzia wstawał.

— Proszę usiąść — mówił Dzierżyński i sam siadał.

Kilka chwil wpatrywał się z ciekawością w twarz swojego rozmówcy i potem zadawał pytania:

— Macie jakieś zażalenia?

— Żadnych, Feliksie Edmundowiczu — odpowiedział sędzia śledczy.

— Nieprawda. Wasza żona choruje i nie macie drzewa. Wiem.

Sędzia milczał.

I wasz Piotruś przebywa sam z chorą matką — ciągnął Dzierżyński. — Tak?

Wyjąwszy z kieszeni maleńką paczuszkę, Dzierżyński mówił wesoło:

— Oto cukier. Całe dwie kostki. Prawdziwy biały cukier, a nie jakaś tam melasa lub sacharyna. To bardzo przy da się waszej żenie. Weźcie. A w sprawie drzewa coś wymyślimy.

Przez dwie godziny wędrował od pracownika do pracownika. Nikogo nie pofilijał w czasie takiego obchodu.

— Ojciec jest na lekarskim obchodzie — mówili czekiści.

Vademecum sportowca

W związku z różnymi imprezami wydanymi tylko na odcinku sportu w ZSRR w ostatnim okresie zostało wydanych 56 różnych afiszów wycinankowych, których ogólny nakład wynosi 2 500 000 egzemplarzy. Prócz afiszów wydano setki tysięcy albumów fotograficznych, zestawów ścennych, broszur propagandowych itd.

■

W ciągu 7 miesięcy 1950 roku na terenie Związku Radzieckiego i poszczególnych Republik Rad padło 158 rekordów w różnych dyscyplinach sportowych, w tym 11 rekordów światowych.

■

W Ludowej Republice Bułgarskiej kultura fizyczna i sport stają się poważnymi, państwowymi problemami i są niepodzielną częścią ogólnego, socjalistycznego wychowania klasy pracującej. Ludowa Republika Bułgarii posiada: 1 boisko do piłki nożnej, 2.357 boisk do siatkówki, 287 do koszykówki, 10 sal do lekkiej atletyki, 26 torów rowerowych, 15 domów turystycznych, 81 ognisk turystycznych, 39 hotelów, 162 strzelnic, 8 parków myśliwskich, 111 sal gimnastycznych.

■

Według oblicze statystycznych do Warszawy codziennie przybywa około 30 tysięcy turystów. W związku z tym w Pałacu Średkowskim w Złotej powstaną 2 nowe domy turystyczne, oraz po jednym domu w Gdyni, Krakowie, Kamieńcach i Zakopanem. Domy wyposażone będą w 500 łóżek, oraz w wszelkie urządzenia tzw. hotelu dziennego.

■

W roku bieżącym w ZSRR wyprodukowano 12 filmów krótko, średnio i pełnometrażowych wyłącznie o tematyce sportowej.

„Iskra"

Komunikat

W dniu dzisiejszym o godz. 18.00 w małej sali gimnastycznej WSWF odbędzie się zebranie nowopowstałej sekcji bokserskiej oraz zebranie, na którym zostanie wybrany zarząd sekcji. Tak kierownicy grupy i sympatycy proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

■

W pierwszych dniach grudnia reprezentacja piłkarska Wrocławia walczyć będzie na dwóch frontach z reprezentacją Górnego Śląska.

W Katowicach dojdzie do spotkania seniorów obydwu okręgów, zaś w Jeleniej Górze śląscy bokserzy walczyć będą Juniorzy. (Fil)

SŁOWO sportowe

Widmo spadku przed szermierzami AZS

Ligowa drużyna CWKS-Warszawa w gościnie u „wagoniarzy"

Dwa niepowodzenia szermierzy wrocławskich zebrały to, że Związkowiec walczy o trzecią pozycję w lidze, a AZS poważnie zagrożony jest spadkiem do klasy A. Akademicy czeka ciężki mecz z Kolejarzem Łódź (który oddał punkty w o. Stali, ale niechybnie stawi się w Łodzi do meczu, jeśli sam nie chce spaść do klasy niższej), za Związkowcem Wr., który podobał się w meczu z CWKS i ze Stalą Katowice. Związkowiec gości za 10 dni Budowlanych, potem walczy z AZS Wr. i jedzie po pewne punkty do Poznania.

W niedzielę padły nast. wyniki:

AZS Wr. — Górnik Radlin 8:8, Bud. Kr. — AZS Pozn. 14:2, Stal — Kol. Ł. w. o. i 8:0, CWKS — Związk. 9:7.

Tabela ligowa

Stal Kat.	4	8	46:18
CWKS Warsz.	4	6	41:23
Budowl. Kr.	4	6	41:23
Związk. Wr.	4	4	32:32
Kolej. Łódź	4	3	25:39
AZS Pozn.	4	2	20:44
Górnik Rad.	4	1	25:39
AZS Wr.	4	1	24:40

Pobyt szermierzy wojskowych we Wrocławiu zakończył się ich przyjazdem na salę obchodzącego Jubileusz Pafawagu. Gości powitał prezes Klubu Solaski i przemawiający w imieniu załogi Fabryki, wyróbowany przyjaciel sportu dr Wr. Nosek. — Przynosimy załodze fabryki waszej i waszemu klubowi serdeczne pozdrowienia Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego — mówił por. Przezdziecki, kierownik zespołu gości. — Życzymy Pafawagowi zwycięstw we współzawodnictwie w produkcji i zwycięstw w sporcie.

Licznie zebrana młodzież Pafawagu oceniła należycie sensa odwiedzin wojskowych sportowców w swojej świetlicy, wznosząc serdeczne okrzyki na cześć odrodzonego Wojska Polski Ludowej.

Dyrektor Nosek odpowiada jąc na słowa oficera powiedział m. in. — Pokazaliście nam piękne wykonania szermierki. Powiedzieliście nam o zaletach waszego sportu, który przez wojną służył jednostkom, a dziś jest własnością młodzieży robotniczej i chłopskiej. **Widzieliśmy ile cech ma wasz sport i zakładając sekcję szermierczą Pafawagu czynimy to pole, by usprawnić produkcję. By załoga Pafawagu była wydajniejszą w pracy i gotowa do obrony zdobyczy socjalistycznego społeczeństwa.**

W pokazie brali udział zawodnicy ligowej CWKS i Związkowca, którzy przerybyli na święto Pafawagu solidary zując się z kolegami tego klubu. Walczyli na zasadzie zasłużony mistrz sportu kpt. Fokt, mjr. Laskowski, Wójcicki z CWKS, inż. Wortman oraz na szpady Laskowski i Ostasiewicz (Zw.) i na florety Wortman i Kuszewski (Zw.).

Do młodej sekcji Pafawagu przystąpiło zacheconych szczególnie prelegentów kpt. Fokta i mjr. Laskowskiego kilkunastu nowych adeptów.

Szczypiorniści AZS przed ciężkim spotkaniem w Opolu

W najbliższą niedzielę rozpocznie się trzecia seria rozgrywek szczypiornistów o mistrzostwo II ligi. W dniu tym wrocławscy ligowcy AZS wyjeżdżają do Opola, gdzie rozegrają mecz z leaderem grupy Kolejarzem Opole.

Sądząc po dotychczasowych meczach o poziomie poszczególnych drużyn w II lidze śmiało możemy powiedzieć, że Kolejarz Opole jest w tej chwili najgroźniejszym przeciwnikiem naszych akademików. Opolanie tworzą zespół reprezentujący wysoki poziom techniczny, posiadają dużą rutynę i nie pozwolą sobie tak łatwo odebrać cennych punktów. Niemniej jednak należy przypuszczać, że nasi ligowcy dołożą wszelkich starań, grając ofiarnie i ambitnie, ażeby nie zejść pokonanym z opolskiego boiska.

W wypadku kiedy drużyna bydgoskiego Związkowca przegra w spotkaniu ze Stalą Rzeszów, a AZS wygra w Opolu, wrocławianie znowu powrócą na pierwsze miejsce w tabeli punktacyjnej II ligi.

Drużyna AZS zostanie do tego spotkania wzmocniona przez Antczaka, Piechurę i Maliszewskiego, którzy to powrócili dopiero przed kilkoma dniami z Sofii. (N)

O „Puchar Polski"

Stal Pafawag gra ze Związkowcem (Lubań)

Ze spotkania piłkarskiego jakie będziemy oglądać w piątek o godz. 14.30 na boisku Stali Wr. pomiędzy gospodarzami a Związkowcem z Lubania, wyłoni się reprezentant Okręgu Wrocławskiego, który będzie brał udział w dalszych rozgrywkach piłkarskich o Puchar Polski.

Trudno jest wytypować zwycięzcę piątkowego spotkania, jednakże tak obecna forma jak i atut własnego boiska przemawiają za drużyną wrocławską.

Nie są wykluczone niespodzianki w postaci remisu i na wet przegranej Stali. Zespół z Lubania jest wyrównany i przy odrobinę szczęścia może zakwalifikować się do rozgrywek na szczeblu ogólnopolskim. (Fro).

NUTY
Alberg E.
WYBÓR ŁATWYCH UTWORÓW KLASYCZNYCH
wydanie 2
(dla początkujących pianistów)
str. 38 zł 240

Romaszkowa Z.
ETIUDY FORTEPIANOWE
najcelniejszych autorów
(zbiór etiud dla szkoły średniej)
zeszyt III
str. 62 zł 450

Romaszkowa Z.
ETIUDY FORTEPIANOWE
najcelniejszych autorów
(etiudy oktawowe)
zeszyt IV
str. 60 zł 450

Bach J. S.
ARIA Z SUITY D-dur,
SICILIANA Z II SONATY FLETOWEJ
(na skrzypce lub wiolonczelę i fortepian)
str. 11 zł 100

Grudstein A.
PIEŚŃ SOLDATU
(pieśń masowa)
str. 4 zł 60

Kolasiński J.
DUMKI CHEŁMSKIE
(na chór mieszany i alt. solo z towarzyszeniem wielkiej kapeli ludowej)
str. 27 zł 280
głos chórowy do nabycia osobno
str. 30

Gluck Chr. V.
MELODIA
z opery Orfeusz
(na skrzypce i fortepian)
str. 5 zł 90

CUI C.
KAWATYNA
(na skrzypce lub wiolonczelę i fortepian)
str. 12 zł 140

„Czytelnik"
K-8275

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pracownicę biurową z maszynopisaniem ewentualnie maszynistkę, zatrudni natychmiast na dobrych warunkach: Pogotowie Ratunkowe PCK, Wydz. Personalny, Wrocław, Reja 13. 6472

Referenta inwestycyjnego, referenta transportowego, referenta technicznego, referenta zaopatrzenia zaangażujemy natychmiast. Zgłoszenia w Fabryce Środków Kawowych, Wrocław, ul. Stalina 210-220 Oddział Personalny. K-3350

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM streptomycyny 5g. Wrocław, Prabucka 2—4. 6504

SYPIALNIA, jadalnia orzech kaukaski, kuchnia jesionka sprzedam. Zgłoszenie „Słowo". 6544

SPRZEDAM streptomycyny we Wrocławiu, Zeromskiego 31 m. 22 6545

RADIO „Siemens" 7-lampowe, 2 głośniki, zmiany sprzedam. Sienkiewicza 2/10, godz. 17—19. 6547

SPRZEDAM samochód osobowy na chodzie marki „Citroen". Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Citroen". 6507

ZGUBY

SKRADZIONO odcinek zameldowania, dowód osobisty Stasiaka Pofelskiego metryke urodzenia Stasie wicz Irena. 6529

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie RKU Oleśnica, odcinek zameldowania, legitymację Zw. Zawodowego na nazwisko Cob Jan. 6535

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: legitymację służbową Związku Zaw., odcinek zameldowania na nazwisko Popielewska Stanisława. 6532

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Zakrzewski Mieczysław. 6534

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania Dobko Józefa, ur. 16. III. 1891. 6530

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody tożsamości, zaświadczenie zaświadczenie „SP" na nazwisko Dub Janina oraz Kredi Maria. 6535

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody wraz z portfelem, dowód osobisty, zaświadczenie pracy, bilet kolejowy na nazwisko Wadarz Irmgarda. 6538

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie wojskowe RKU — Brzeg. Seria A-337969 Hrycyna Eugeniusz. 6540

ZGUBIONO dowód osobisty i książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Stefania Zaborska. 6541

UNIEWAŻNIAM zgubiony przydział z listopada 1945 na mieszkanie. Wrocław, pl. Bohaterów Ghetta nr 5 m. 8 Szibard Johan. 6543

ZGUBIONO indeks WSH na nazwisko Rymarczyk Marian. 6545

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną RKU — Wrocław, dowód osobisty wydany gminą Wrocław, zaświadczenie służbowa, oraz przepustkę stałą wydaną przez Ekscytrownię — Czechnica, odcinek zameldowania na nazwisko Krówka Henryk, zamieszkały Czechnica — Elektrownia. 6546

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację związkową, odcinek zameldowania na nazwisko Kubera Antonina, zam. w Jeleniej Górze, Pijarska 2. K 2372

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Szwagla Maria, zam. Jelenia Góra, Warszawska 67. K 2371

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Bielskie Maria zamieszkała w Jeleniej Górze, Ul. Kasprowicza 1. K 2374

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty, zaświadczenie wojskowe, odcinek zameldowania, legitymację związkową, legitymację służbową, zaświadczenie kursu kierowników technicznych na nazwisko Szpaun Bolesław. 6533

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek wymeldowania na nazwisko Szwagla Maria, zam. Jelenia Góra, Warszawska 67. K 2371

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ krawczyni z dyplomem do współpracy do Katowic. Oferty: „Krawiectwo" „Słowo Polskie". 6548

LOKALE

STUDENT med. poszukuje pokoju samodzielnie go przy kulturalnej rodzinie, najchętniej okolicie klinik. „Nr 6536" 6536

POSZUKUJĘ czteropokojowego pełnokomfortowego mieszkanie za zwrotem kosztów remontu. Ofertę zgłosić „Nr 6463". 6463

INTELIGENTNA, pracująca, poszukuje pokoju sub lokatorskiego, najchętniej okolica pl. Grunwaldzkiego lub Sepolno. Oferty pod nr „6537". 6537

POSZUKUJĘ pokoju najchętniej pobliżu Politechniki Wrocławskiej „Słowo" nod. „Student". 6539

POSZUKIWANIA RODZIN

ZAREJA Izabela poszukuje pana Sergio Bolesława, urodz. 1925 r. w Dubnie w sprawie rozwodowej w Sądzie Okręg. w Jeleniej Górze. K 2373

RÓŻNE

NAJSERDECZNIEJSZE podziękowanie składam Doktorowi Gebrmanu Tadeuszowi za przeprowadzenie ciężkiej operacji trepanacji czaszki córce Doktorowej Dr. Bolesławie Tadeuszowi za troskliwą bezinteresowną opiekę. Walków Bronisława. 6526

NAJSERDECZNIEJSZE podziękowanie ta droga składam p. Dr. Małecki Tadeuszowi za poświadczenie prawdziwej operacji oczu Dr. Dziecikiemu Tadeuszowi za troskliwą opiekę nad córką w Jeleniej Górze. Walków Bronisława. 6527

ARTYSTYCZNA ceramika garderoby Adamskiego, ul. Więckowskiego 8 (koczna Trauguta). 6529

ODEBRAĆ przybłąkanego wilczura. Po 3 dniach zgłosić się do Kościuszki 9. Ulica, ul. Mickiewicza 6. Fornalik. 6528

O życiu następnej młodzieży całego świata informuje:
POKOLENIE
TYGODNIK MŁODZIEŻY POLSKIEJ
W-2221

OGŁOSZENIA
Do „Słowa Polskiego" i wszystkich pism na terenie kraju przyjmuje:
Biuro Ogłoszeń i Reklam SWO „Czytelnik", Wrocław, ul. Oławska 10
telefon 51-08
ORAZ ODDZIAŁY:
WAŁBRZYCH — ul. Stalina 2, tel. 20-00.
JELENIA GÓRA — ul. Konopnickiej 16, tel 20-13
LEGNICA — Plac Klasztorny 3, tel. 540.
Prowadzi reklamę tramwajową.
Ogłoszenia drobne do „Słowa Polskiego" przyjmują również wszystkie Urzędy Pocztowe.
W-236

A. KOPTIAJEWA
MIŁOŚĆ DOKTORA ARŻANOWA

Tłumaczyła Zofia Łapicka 68

86.

Nie spała całą noc, ciesząc się i zamierając na przemian ze strachu przed tym, co ją czekało. Zwątpienie, litość, miłość, która usunęła z serca przyzwoitego mężczyzny szczęścia odpędzające precz litość — dość było powodów do bezsenności. Nagle ogarnął ją strach przed tym leżącym obok człowiekiem, który grzał ją ciepłym oddechem. Na czoło wystąpił zimny pot, kołnierzyk nocnej koszuli uciskał gardło, puchowa poduszka parzyła. Wszystko było złe, niemiłe.

Olga przewracała się z boku na bok, wsuwa dłoń pod policzek, potem obie dłonie, przewraca się na plecy, zarzuca ręce na głowę.

Dlaczego nie spotkała na swej drodze Tawrowa dziesięć lat temu? Oboje młodzi, czyści, wolni! Samotne drzewo łatwo jest przesadzić, ale jak rozsadzić takie, które zrosły się z sobą korzeniami?... Choćbyś najostrożniej postępował, musisz drzewo pokaleczyć!

Bije czwarta.

„Zwariować można" — myśli Olga.

Przypominają się jej niedawne chwile: plusk deszczu za oknami, noc, syrena wyje, gdzieś w tajdze błądzi Tawrow... A teraz jest tutaj. Można wyskoczyć z łóżka, przebiec most, minąć topole, ciemną uliczkę, śpiące domostwa i już jest on, zlaszony z nią w wielką miłością. Na pewno także nie śpi. Może chodzi z kąta w kąt po swoim pokoju, może poszedł w górę, można do fabryki (to mu się zdarza). A może krąży teraz dookoła jej domu? Olga gotowa jest wstać z łóżka i wyjrzeć przez okno, ale nagle ma przed oczyma inny obraz: Borys leży w łóżku, tak samo jak ona, i myśli o niej. Unieść się na łokciu, gęste włosy opadły mu na czoło. On też nie może zasnąć.

Olga głaszcze swoje rozgorączkowane policzki. Dotyka warganami swych rąk — dlaczego nie objęła go tam, na drótce, gdzie nawet nocą bieleje piasek? Biały, kwarcowy piasek nasycony świeżością rzeki, nad którym unosi się zapach więdnących traw i liści. Pośród krzaków i drzew szarzeją gdzieniegdzie parkany małeńkich ogródków, płynie stamtąd zapach szafranu i zwiędłego kopru. I gwiazdy nad okrągłymi kopami drzew...

Bije godzina piąta, szósta... We wrzeniu świt wstaje późno. Ale niebo już mętnieje. Blednie srebro gwiazd, osypuje się i dźwięczy padając wokół Olgi. Czy znów bije zegar?

Gdy Olga się zbudziła, Iwan dawno już był przy pracy. Leżała długi czas uwięziona na łóżku i rozmyślała. Uczyniony został poważny krok, ale nie żałowała go ani trochę.

— Czyż mogłam postąpić inaczej? — szepnęła przebiegając myślą wszystko, co łączyło ją z Tawrowem.

„Nie mogę już być bez niego! — pomyślała znowu. — A więc trzeba zdmuchnąć to, co trwa".

Przypomniała sobie przykrą, poniżającą rozmowę ze Skorobogatowem i zjeżyła się cała, jakby oczekiwała takiego przykrego policzka. Byłoby, naturalnie, wspaniale, gdyby można było przeżyć swe lata bez żadnych komplikacji!

Olga wstała, ubrała się starannie i jak zwykle posprzątała pokój: nie znosiła widoku rozebranej pościeli i rozrzuconej bielizny. Ale czuła się jakoś dziwnie, zajmując się powszednimi, codziennymi głupstwami, wobec takich zmian w jej życiu. Potem obok elektrycznej maszynki w kuchni wypiła kawę. Od rozpalonej do czerwoności spirali płynęło mile ciepło, kiedy darzyła ją również filiżanka pełna kawy, którą trzymała w obu dłoniach.

Niebo za oknem zapowiadało deszcz, wiatr, który zerwał się nagle, wabił tutaj tumany kurzu. Lufcik był zamknięty. Olga patrzyła z roztargnieniem w okno na szare niebo i myślała o Tawrowie, o reportażu, który powinna była szybko skończyć, o czekającej ją przykrej rozmowie z mężem.

„Najpierw skończę swoją pracę, potem dopiero z nim porozmawiam — postanowiła. — Jeśli się zdenerwuje, nie będę mogła już nic robić".

Wyjęła dokładnie zapisany zeszyt, z uwagami Tawrowa na marginesie, wzięła kilka arkuszy czystego papieru i podeszła do biurka.

Gdy w mieszkaniu zadźwięczał telefon, nie od razu usłyszała go, bo minęła już pora obiadowa i nastąpił wczesny jesienny zmierzch. Pomyślała nie o czasie, lecz o tym, że musi koniecznie szczerze porozmawiać z mężem.

Wychodząc z pokoju nie usłyszała głuchawego umazanymi atramentem palcami i podniosła ją do ucha. Ale gdy tylko usłyszała ukochany głos, twarz jej zmieniła natychmiast swój wyraz, na ustach wykwitł radosny uśmiech i rumieniec, który rzadko zjawiał się na jej policzkach, zbladłych w ciągu dnia.

— Tak, tak — powtarza szczególnie dźwięcznym głosem. — Słucham pana. Słysze, tak, tak.

I męczeczna na drugim końcu telefonicznego kabla mógł z barwy jej głosu wywnioskować słowa:

„Tak, kocham cię! Myślę o tobie!"

Tawrow tak to właśnie odczuł i dlatego głosem raczej wesołym oznajmił jej smutną wiadomość.

„Dzisiaj było u nas zebranie... — rzekł głośno i wyczuwało się daleki uśmiech. — Dostaliśmy depeszę, wezwanie z tr... Nie, nie! Nie odwołują mnie na stałe! — krzyknął śpiesz... zupełnie jakby zobaczył przerażenie i rozpacz na twarzy Olgi, urażowany smutkiem, dźwięczącym w jej głosie.

— Już?... zapytała starając się zebrać myśli.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Palić — nie palić!

Mało kto przypuszczał, że tęmęczeni długą debatą radni miejscy poświęcą prawie całą godzinę obrad na rozstrzygnięcie problemu: palić, czy nie palić w tramwajach? Asumpt do ożywionej dyskusji dał wniosek jednego z radnych, by MRN uchwaliła zakaz palenia tytoniu w wozach tramwajowych.

Sprawę rozstrzygnęło w końcu głosowanie. Zwolczyłyli nieznaczną większością zwolennicy palenia w wozach.

Dyskusja miała jednak tę dobrą stronę, że wydobyła na światło dzienne nie zawsze zgodne z przepisami zachowanie się pewnej części pasażerów wrocławskich tramwajów wypalania dziur w ubraniach i t. p. Rada wysunęła decyzdrat, by przez prasę i MRK rozwinąć akcję pouczającą pod hasłem: jak zachowywać się w tramwajuf.

Palić wolno będzie jedynie w wozach doczepnych, w wozach motorowych natomiast — nie.

Wydaje się, że to stanowisko jest najbardziej słuszne. Obecnie już tylko od samych pasażerów zależy, by przestrzegali przepisów.

Ze swej strony wyrażamy nadzieję, że niebawem zjawią się już w wozach doczepnych popielniczki...

Tuwicz

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ **Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju zbiera się jutro o godz. 10,30 w sali WRN na plenarne posiedzenie z udziałem przewodniczących powiatowych i miejskich komitetów oraz krzewicieli masowych organizacji społecznych.**

■ **Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wzywa wszystkich członków Koła „Ścieżka mieście" na walne zebranie w dniu 29 bm. (niedziela) o godz. 10 w sali OKZZ (Mazowiecka nr 17).**

■ **Drugą rocznicę swego istnienia obchodził rencyjno-inwalidzki zespół ZMP we Wrocławiu. Z podsumowania osiągnięć zespołu przez ob. ob. Andrzejewskiego i Szurmiela, rozdano członkom zespołu Podręcznik pracownika w postaci książek i wiecznych piór.**

■ **Trójki Lizi Kolbet, które w ziągu tygodniem Walki z Analfabetyzmem, zobowiązały się zwerbować po 6-ciu kandydatów na kurs nauki początkowej. Pięć trójek podjęło się uruchomić więc kursów do 27 pazdziernika.**

■ **Dyrekcja Teatrów Państwowych po przeniesieniu do gmachu Teatru im. Zapolskiej ma nowe numery telefonów: 44 (dyrekcja) i 4294 (administracja).**

■ **Na Czwartku Literackim wystąpi dzisiaj Jerzy Zionek. Temat: „Hugo Kołłątaj". Początek o godz. 17.**

■ **Modeli poszukuje Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych. Kobiety i mężczyźni, mogą zgłosić się do pozowania 30 bm. w budynku szkolnym (Pl. Polski 3, I p.).**

■ **Dzielnicowy Komisarz Spółowy 2 Dzielnicy urządza odprawę instrukcyjną obwodowych i rejonowych komisarzy miejscowych. — Odprawa odbędzie się dziś o godz. 18 w świetlicy przy ul. Olesnickiej 7. Taka sama odprawa o tej samej porze odbędzie się w obwodzie pierwszym (Herczena 12).**

■ **Absolwentów wydziału lekarskiego z lat 1944-45, 1946-47, 1947-48, 1948-49 i 1949-50 wzywa prof. dr Falkiewicz do zgłoszenia się w dziekanacie po office jalny termin egzaminów, które były złożone w terminie przewidzianym. Kto w ciągu 14 dni nie wykona polecenia, naraża się na unieważnienie egzaminu.**

■ **Nasze doświadczenia w walce z grzybem — taki aktualny tytuł nosić będzie odczyt inż. B. Jankowskiego. Odczyt odbędzie się w Domu Technika dnia 29 bm. o godz. 18.**

■ **W ksiazce zażaleń sklepu Centralnego Zarzadu Przemysłu Miesnego przy ul. Kuźniczej zanotowano wczoraj skarzę na niesprawiedliwe, nie uwzględniające kolejki załatwianie interesantów. CZPM powinien wezrzeć w tę sprawę, aby nie powtarzały się tego rodzaju skargi, połączone — dodajmy — z burliwą dyskusją miedzy klientami a kierownictwem sklepu.**

■ **Kurs wspinaczki dla początkujących organizuje sekcja wysokogórska PTT. Zgłoszenia w poniedziałki, środy, czwartki i soboty w godz. 18—20 w lokalu PTT (Stalingradzka 8a, II piętro).**

■ **Odprawa przewodniczących kierowników organizacyjnych i sekretarzy kół ZMP z terenu I Dzielnicy ZMP im. Młodej Gwardii, którzy nie byli na odprawie w dn. 22 bm., odbędzie się dziś o godz. 17 w lokalu przy ul. Kołłątaja 31.**

Tysiące złotych grzywien
za przekroczenia

Oddział karno - administracyjny przy Prezydium MRN wypowiedział zdecydowaną walkę nagminnym wykroczeniom. Do takich należy pijaństwo, awanturowanie się połączone czesto z bijatykami, harce szoferów.

Do referatu postępowania zwyczajnego, gdzie referentem orze kojeym jest ob Teresa Królik — wchodzi młody mężczyzna. Z odpowiedzi wynika, że jest to Stanisław Adamko, zamieszkały we Wrocławiu, żonaty, ojciec dwojga dzieci, zatrudniony jako urzędnik.

Referentka odczytuje doniesienie przesłane przez VIII Komisariat MO, z którego wynika, że dnia 6. 6. br. o godz. 22 na ul. Słodowej oskarżony, będąc nietrzeźwy zakłócił spokój nocny i uderzył deska dozorce nocnego.

— Czy przyznajecie się do tego? — pada pytanie referenta.

— Przyznaję, że byłem w stanie nietrzeźwym — odpowiada pytany. — Jestem bardzo spokojny i sadze, że zdybym był trzeźwy, to do awantury by nie doszło.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia referentka sczytuje orzeczenie, skazujące winionego na zapłacenie 5 zł kary.

Oddz. karno - administracyjny Prez. M. R. N. walczy też z takimi wykroczeniami, jak niewłaściwe przechadzenie przez jezdnię, wykakiwanie z tramwajów, nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych i porządkowych Pp.

Jeden z urzędników oddz. karno - admin. wspomniał o nie ludzkim traktowaniu przez niektórych obywateli zwierząt, zwłaszcza koni. Ostrzegamy, że winni tego rodzaju wykroczeń karani będą grzywną od 1.000 zł wzwyż. (H.K.)

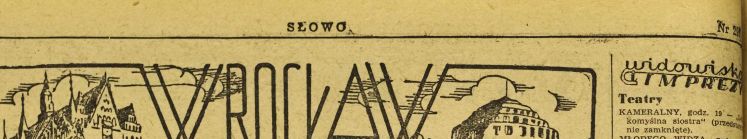

30 radnych-robotników zwłaże bardziej prace MRN — z masami

Wrocław odpowiada miastom włoskim
walczącym o pokój

Piąte z kolei plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej rozpoczęło się odczytaniem odpowiedzi miasta Wrocławia na list Ligi Demokratycznego Związku miast włoskich.

W odpowiedzi Miejska Rada Narodowa m. Wrocławia stwierdza, że „całe nasze społeczeństwo jak najostrzej potępia imperialistów, usiłujących rozpętać nową wojnę światową. Społeczeństwo nasze dało temu wyraz, podpisując masowo Apel Sztokholmski. W mieście naszym zebrano po nad 200 tys. podpisów, wzywających do walki o trwały pokój i zakaz użycia broni atomowej". List przypomina, że we Wrocławiu odbył się pierwszy Kongres Intelektualistów pod hasłem walki o pokój i wyraża radość, że mieszkańcy miast włoskich podjęli również tę walkę.

„Zjednoczony obóz pokoju, działający pod przewodnictwem wielkiego i niezłomnego chorążego pokoju, Generalissimusa Stalina, zmusi do cofnięcia się ciemne siły wstecznictwa i śmierci i przygotuje ostatecz ny triumf sił, które przyniosą ludzkości pokój i szczęście".

W dalszym ciągu obrad rozpatrzono sprawy personalne. Na skutek licznej absencji, wyjaźów, nawału prac społecznych, a czasami i bumelanctwa — prace w wielu komisjach utykały z powodu braku udziału radnych w tych komisjach. Ponadto ciągle jeszcze w Radzie przeważał element urzędniczy nad robotniczym i chłopskim. Stosunkowo w małej ilości reprezentowane były dotychczas w Radzie kobiety. Biorąc powyższe względy pod uwagę, kluby radnych postanowiły przeprowadzić w składzie Rady większe zmiany personalne, w wyniku których 30 małoaktywnych radnych ustąpiło z Rady.

Na ich miejsce w skład Rady weszli: Jan Ciosek — robotnik z Pafawagu, Czesław Cygan — ślusarz WM 51, Natalia Daszewska — majster w Zakł. Papierniczych, Zofia Dicow — pracownica w Zakł. Przemysłu Wełnianego, Stan. Dąbrowski - pracownik w Fabryce Wodomierzy, Roman Gontynski — stolarz, J. Kujbida — ślusarz w MHD, E. Konowało — tokarz w warszt. PKP, A. Letoszyński pracownik w Wyj. Zakł. Mot., Stef. Kuźmińska — robotnica w PFW, L. Łapińska — robotnica z Fabr. Sztuczn. Jedw., St. Musiałek — robotnik Wrocławskich Zakł. Metal., M. Marchewka — brygadzistka w M 51, H. Osadowska — robotnica w Zakł. Przem. Lnianego, Zb. Pustuła — rachmistrz w Gazowni, Wł. Śpiewak — ślusarz w Państw. Fabr. Urz. Mech., A. Selardra — magazynier w M 51, R. Winczewski — pracownik PMT, Zofia Zaręba — nawijaczka w M 51, W. Rikauer — motornicza w MZK, Fr. Świtała — tokarz w M 51, J. Gorzkowski złotnik, K. Jakubik — introligator, L. Piwońska — krawczyni, Z. Teraikowska — krawczyni, J. Konratów — woźny w Muzeum Państw., Eug. Sala — księgowy, Edw. Pietrzak — ogrodnik, M. Florkowska, M. Dragon i Zygmunt Dziki.

Równocześnie dokonano zmian personalnych we wszystkich komisjach Rady, przy czym do komisji weszli również członkowie spoza Rady w liczbie 62.

W ten sposób Rada nabrała nowego oblicza społecznego, a dzięki powiązaniu się z masami, dzięki wciągnięciu do komisji szerokiego aktywu społecznego — niewątpliwie będzie dobrze wypełniać swoje zadania i realizować wytyczne Planu Sześcioletniego. (TT)

Na cześć Rewolucji Październikowej
zobowiązania wrocławskich zakładów pracy

Robotnicy i urzędnicy wrocławskich spółdzielni budowlanych, podobnie jak ich koledzy z prowincji, podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Spółdz. „Malarz" ukończy roboty malarskie na trzy tygodnie przed terminem oraz podniesie wydajność pracy o 30 proc. Wykonanie tych zobowiązań gwarantuje Skarbowi Państwa 4,5 miliona zł oszczędności.

Pracownicy Spółdz. „Budowa" ob. in. Szwajcer i ob. Górnicki — postanowili wykonać remont 2 sklepów MHD przy ul. Stalingradzkiej 54 i Stawowej 16.

Ogółem zobowiązania wrocławskich budowlanych spółdzielni pracy przewidują wykonanie robót wartości 25.518.934.— zł.

Niezależnie od poszczególnych zakładów, Zw. Branżowy Budowlanych Spółdz. Pracy postanowił uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej przez uruchomienie do końca rb. jeszcze 10 punktów usługowych.

* * *

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej pracownicy Drukarni „Czytelnika" postanowili plan roczny wykonać do 25 bm. Dzięki wzmożonemu wysiłkowi całej załogi o wykonaniu zobowiązań zameldowano już dnia 22 bm. (Ster)

Zakład Higieny zaleca:

Mleko musi być gotowane
i to przez kilka minut

Na ul. Szczytnickiej jakiś człowiek zatrzymał samochód wiozący bańki z mlekiem. Szybko napełnił próbówki i zapisał nazwisko oraz adres właściciela pojazdu. Za chwilę powtórzył całą operację przy na stępnej ciężarówce. Kiedy miał już pełną teczkę próbek, zawrócił w kierunku placu Grunwaldzkiego i udał się do swego biura. Krok w krok za mężczyzną szedł reporter „Słowa". Razem z właścicielem wypchanej teczki drżał, by szklane naczyńka nie stłukły się po drodze.

Ów człowiek — to kontroler sanitarny PZH, a mleko pobrano dla przeprowadzenia analizy.

W wielkich, jasnych salach Państwowego Zakładu Higieny, na straży ludzkiego zdrowia stoją dziesiątki dziwnych przyrządów i destylatorów, setki butelek z odczynnikami. Białą ciecz poddaje się badaniom bakteriologicznym i chemicznym. Miesięcznie przeprowadza się ponad 1.500 takich analiz. Za fałszowanie mleka sprzedawca bywa ukarany. By wają jednak i inne wypadki...

Wróćmy jednak do tematu. Próbówki przyniesione do PZH przez kontrolera zostają zbadane w laboratorium. I oto jed na z nich wykazuje zarazki gruźlicy. Natychmiast sprawdza się adres właściciela pojazdu, który wiózł zarażone mleko. Oddział epidemiologicz ny prowadzi dochodzenie: skąd kiedy, ile? Dzieki współpracy z Akademią Weterynaryjną, chorą krowę bierze się pod obserwację i poddaje leczeniu.

Nie wszystkie jednak bańki mogą być skontrolowane. Dlatego też Ministerstwo Zdrowia wydało specjalny okólnik, zalecając pić tylko przegotowane mleko. Trzeba bowiem wiedzieć, że nawet po pasteryzacji mogą zostać w płynie mikroby szkodliwe zwłaszcza dla dzieci. Statystyki dowiodły, że znaczny odsetek niemowląt umiera właśnie wskutek zarażenia nieprzegotowanym mlekiem. Trzeba więc pamiętać: **nie samo krótkie zagotowanie, lecz kilkuminutowe gotowanie na małym ogniu zabija dopiero wszystkie bakterie. Picie niegotowanego mleka gro zi chorobą. (ster)**

Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu

według powieści A. Daudet

Ilustracje Ulatowskiego

— Cóż to za dziwna historia — rzekł Tartaren, przyglądając się znalezionej przed chwilą kartce. Zadzwonił na pokojówkę, ale nie mógł niczego dowiedzieć się od przerażonej dziewczyny. Usłyszawszy dzwonek wywołujący do stołu, machnął ręką, wsunął kartkę do kieszeni i zdecydował, że przede wszystkim trzeba się posilić.

Siadłszy do stołu, doznał wielkiej niespodzianki. Miejsce siedzi nej Dolores zajmowała chuda, stara Angielka, o szyi bocianą. Okazało się, że Dolores wraz z bratem odjechała rannym pociągiem. Tartaren usiadł przed deserem, udał się do pokoju, spokoiwszy i zażądał rachunku. Ogarnięty nagłą żądzą turystyki, postanowił udać się na wysokogórską wycieczkę. Podczas gdy sporządzano rachunek, oglądał obrazy rozwieszone w hallu hotelowym.

Nagle zbladł śmiertelnie. Największy obraz przedstawiał katastrofę na Mont-Cervin: cztery martwe ciała, rozciągnięte na zimą pod niebotyczną ścianą skalną. Były to ofiary takiej wycieczki, na jaką miał zamiar udać się Tartaren.

— Do diabła — zawołał do siebie, zapomniałowszy, że nie jest sam.

widowisk TIM PREZ

Teatry

KAMERALNY, godz. 19 — „Komędina siostra" (przedstawienie zamknięte).

MŁODEGO WIDZA, godz. 18 — „Szarb na strychu" (przedstawienie zamknięte); — godz. 17 „Ocalenia wola".

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewsko 67 — „Parada natrętów" (francuski), godz. 16, 18 i 20,15.

„SCALA", ul. Mikołaja 8 — „Hamlet" (ang.), godz. 14, 17.

„WARSZAWA", ul. Prosty 8 — „Ulica złoczyńców" (fran.), godz. 15,45, 18 i 20,15.

„PAWILON" — Park Kultury „Wagary" (franc.), godz. 18 i 20,30.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Ramizzwili" (radz.), godz. 18.

Program Aktualności: przy 43/50, Plon pokoją, Prace sportowy nr 5/50, Świat dzieci — godz. 16 i 18.

„TECZA", ul. Kościuszki 37 — „Dzień miłości" (franc.), godz. 15,45, 18 i 20,15.

„PAMA" — Pole Pole. Bolesława Krzywoustego — „8/8 Ołczagina" (radz.), godz. 18, na w czwartek, piątek sobotę i niedzielę.

„ROBOTNIK" — Leśnica — „Droga do sławy" (radz.), czwartek i piątek godz. 17, sobota godz. 17,30 i 19, niedziela 14,30, 17 i 19,30.

●

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1 — otwarty codziennie od godz. 9-19.

Nocne dyżury ate

Pod „Czytelnikiem" PKWN i „Opatrzność", ul. Stalina, „Nowa Apteka", ul. Piastowska DYŻURY POCZĘTY Szpital Ubezpieczalni Społecznej (oddział chir. i wewn.), ul. Bieleckiego (oddz. ginek.), Szpital Wojewódzki (oddz. dziec.).

Co dnia przymroz

Od połowy października, tajemy co dzień przymrozek. Stacja meteorologiczna poinformuje temperatury nasokości 2-ch metrów, gdy czasem w klimacie okręgu wrocławskiego ta wskazówka wiele mówi. W niedzielę, październikie zanotowano w Wrocławiu na wysokości 2 metrów zaledwie 0,6 stopni mrozu, a przy ziemi temperatur zanotował 3,6 stopnia niżej zera. 23 października — temperatura wynosiła 2 metrów 4 stopnie mrozu, a przy ziemi — 7 stopni. 24 października notowano 4 stopnie przy ziemi około 7 stopni. Wczoraj termometr na wysokości 2 metrów zanotował mrozu (1 stop. ciepła), a czasem „na gruncie" przeszło półtora stopnia mrozu.

Mówimy o naszym mieście

Punkt usługowy MHD Nr

Nowo otwarty punkt usługowy naprawy obuwia MHD Nr 1 przy ul. Sikorskiego 16 cieszy się dużym powodzeniem.

— Mamy klientów nawet z Sępolna i Karłowca, a najwięcej mamy w stosunkowo krótkim czasie już przeszło 130 par obuwia — mówi naczelnik punktu sklepu.

Sklep jest otwarty bez przerwy od godz. 8 do 19-tej. Obsługa sprawna i szybka. Klient, przynosząc obuwie do naprawy ma prawo wybrać skórę. Pracownik sklepu przykrawa z niej model, wedle i należność — zgodnie z cennikiem naprawc — wypisuje na paragonie punktu usługowego z wyszczególnieniem nazwiska i adresu oraz terminem odbioru. Należność uiszcza się z góry.

Cena pary skórzanych zelówek w średnim gatunku wynosi wraz z robocizną od 660 do 700 zł. męskich, z tej samej skóry — 800 zł. Para kaloszów damskich, męskich wraz z robocizną kosztuje do 400 zł, damskich — 300 zł.

Niezależnie od naprawy, można kupić tu skóre brązitową, podeszwy gotowe obcisłe.

Warsztat jest zmechanizowany, usprawnia pracę i daje możliwość szybkiego wykonania zamówienia. Posiada on maszynę do czyszczenia obuwia z motorem elektrycznym, łaciarkę oraz prasę do żywnego do klejenia zelówek.

Jedyną dolegliwością punktu usługowego jest brak fachowych pracowników, przy przyjmowaniu zamówień może spóźniać terminy wykonania. Początkowo termin wynosił 3 dni, teraz skoczył do 2 tygodni. (sta)

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11 Telefony: 31-08, 31-09, 65-31. Wydawca i druk.: Spółdz. Wydawn. - Odw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11-13. Redaktor Naczelny w poniedziałek, środę i piątek 12-13. — Redakcja nie odpowiada za zwrot i za ogłoszenia nie odpowiada

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł mies; zamiejscowi z przesyłką pocztową 135 zł mies Prenumerate przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PKP „Ruch", konto PKO 1362